Nr. 198 Piątek, 29 sierpnia 1930 Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Lwów, plac Smolki 3. I. p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 z dostawą 5·30. Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Ameryka.

I.

„Prosperity" i „crash".

Od roku 1925 wykres pomyślnej konjunktury gospodarczej Stanów Zjednoczonych wskazywał linję niemal prostopadłą. Nastawienie psychiczne najszerszych mas, podniecane opinją sfer najwyższych, wspinało się nieprzerwanie po szczeblach coraz większego posiadania. Wzrastał dobrobyt a wraz z nim siła nabywcza. Najbogatszym i najwdzięczniejszym odbiorcą produkcji amerykańskiej był nikt inny, jak Amerykanin. Dość było spojrzeć na ruch budowlany w ciągu tego pięciolecia, na niebywały rozwój Nowego Jorku i innych wielkich miast, na stopę życiową ich mieszkańców, aby zrozumieć, jak zawrotnem tempem postępowała naprzód pomyślność tego kraju. Ów stan nie przedstawiał się w oczach opinji jako wynik szczęśliwej konjunktury, lecz jako niezawodne prawo, niezachwiany niczem przywilej gospodarstwa amerykańskiego. Całe społeczeństwo amerykańskie wierzyło niewzruszenie w nieomylny kanon amerykańskiej „prosperity".

Tymczasem od lata ubiegłego roku zaczął się w Ameryce okres krachów, wzrastającego groźnie bezrobocia (podobno do sześciu miljonów nieoficjalnie), zniżkowej konjunktury z tendencją chroniczną itd. Wskaźnik pomyślności gospodarczej, który stał ubiegłego lata o 7 punktów ponad „normę", spadł w bieżącym roku o 8 punktów niżej owej normy. Turystyka, obroty bankowe, ruch pasażerski na statkach, ilość telegramów nadanych — wszędzie stwierdzono dotkliwą „baissę". Prezydent Hoover walczy z przesileniem gospodarczem wszelkiemi dostępnemi mu środkami. Budownictwo publiczne na najszerszą skalę, skupywanie nadmiaru zboża (które częściowo zniszczono), zamówienia w wielkim przemyśle, współdziałanie ze sferami gospodarczemi dla ożywienia rynku wewnętrznego i zachęcenia produkcji wzmożonym popytem, wszystkie te z wielkim rozmachem stosowane środki nie dały dotąd oczekiwanych rezultatów.

Inna rzecz, że wogóle nadzwyczajne wieści o powszechnym i bezwzględnym dobrobycie amerykańskim mają w sobie nieco przesady. Z perspektywy europejskiej wytwarza się pojęcie, że każdy Amerykanin, jeżeli nie jest Krezusem, to przynajmniej człowiekiem bardzo zamożnym, który może sobie pozwolić na wiele zachcianek, o których zbankrutowany Europejczyk nawet marzyć nie może. Tymczasem, jak wiele teoryj ekonomicznych, jest to pojęcie całkiem względne i ograniczone. Okazuje się mianowicie, że dobrobyt amerykański jest raczej przywilejem pewnej klasy, aniżeli szerokiego ogółu społeczeństwa amerykańskiego.

Ze statystyk amerykańskich wynika, że właściwie tylko klasa wykwalifikowanych robotników może się przyznawać do dobrobytu. Ponieważ na każde sto osób zamieszkałych w mieście, 71 jest robotnikami, można sądzić, że środowisko, w którem żyją i pracują, ma się rzeczywiście bardzo dobrze. Tak jest w istocie, ale, tylko częściowo ponieważ mówimy tu o mieszkańcach miast z pominięciem wsi. Co się tyczy tej ostatniej oraz pozostałych 29 osób (na sto) zamieszkałych w miastach, to rzec można śmiało i bez przesady, że bardzo im daleko do dobrobytu, chociaż ich zarobki (zwłaszcza w miastach) są daleko wyższe, niż w takich samych środowiskach w Europie. Owe 29 osób, to ludzie uprawiający różne zawody wolne, a więc ci, którzy się gnieżdżą w tysiącznych biurach sklepowych i drobnych przedsiębiorstwach handlowych, dla których dobrobyt jest tylko pustym frazesem.

Jak jednak przesadzone są wieści o bezwzględnym dobrobycie amerykańskim, tak najprawdopodobniej przesadzone są i wszelkie wieści o jakimś katastrofalnym, tamże kryzysie. W prasie polskiej raz po raz spotykamy się ze zdaniem: patrzcie, nawet w Ameryce jest pięć miljonów bezrobotnych, groźny kryzys itd. Są tacy, którzy przepowiadają, że w Ameryce zanosi się na bardzo ciężkie czasy, że Stany Zjednoczone w najbliższym czasie załamią się, że jesteśmy w przededniu „crashu", czyli powszechnego „krachu" itp. itp. Wszystko to są niedorzeczności. Nam nie wolno niestety mówić o kryzysie amerykańskim. Dla nas najcięższe przesilenie amerykańskie po zostanie jeszcze na długie lata niedoścignionem marzeniem i poziomem dobrobytu. W kraju takim, który wzbił się na szczyty rozwojowe, mogą być chwilowe zatrzymania się, przejściowe wstrząsy, ale zastoju bezwzględnego być nie może.

Z ostatniej chwili.

Międzynarodowa Konferencja Rolnicza

została dziś uroczyście otwarta.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 sierpnia. W wielkiej sali konferencyjnej Ministerstwa Rolnictwa została dziś otwarta uroczyście międzynarodowa konferencja rolnicza. Na otwarcie przybyli członkowie Rządu: Ministrowie Zaleski, Janta-Polczyński, Prystor, Wiceminister Starzyński, delegacje zagraniczne w komplecie, doradca finansowy p. Dewey, reprezentanci instytucji i organizacji społecznych i t. d. Szczególnie licznie przybyli przedstawiciele prasy polskiej i zagranicznej i to nietylko z państw biorących udział w konferencji, ale i innych, jak z Francji, Anglji, Niemiec i t. d.

Obrady konferencji zagaił przemówieniem w języku francuskim Minister Spraw Zagranicznych, Zaleski, który oświadczył między innemi:

Przemówienie Ministra Zaleskiego.

Wysoko sobie cenię zaszczyt, jaki mi przypadł w udziale otwarcia debat międzynarodowej konferencji rolniczej, jednoczącej tu przedstawicieli państw, których współpraca w dziedzinie gospodarczej została rozpoczęta już kilka miesięcy temu w Genewie. Witam w imieniu Rządu Polskiego delegatów przybyłych do Warszawy dla wzięcia udziału w tej konferencji, delegatów Bułgarji, Estonji, Węgier, Łotwy, Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji, jak również delegatów obserwatorów. Jestem bardzo rad z powodu obecności w Warszawie tylu wybitnych mężów stanu oraz osobistości posiadających tak wielkie kwalifikacje dla reprezentowania swych krajów, jak również z powodu obecności członka Sekretarjatu Ligi Narodów, co świadczy o zainteresowaniu jakie wzbudziła w instytucji genewskiej nasza wspólna inicjatywa.

W Genewie grupa państw, posiadających interesy rolnicze i w równej mierze dotkniętych kryzysem w tej dziedzinie ich gospodarstwa, narodowego, zebrała się spontanicznie na narady jesienią ubiegłego roku aby wspólnemi siłami szukać środków, zdolnych usunąć te trudności. Od tamtej chwili ta współpraca w dalszym ciągu rozwija się i oto dziś znowu zebraliśmy się by przystąpić do zbadania tego ważnego przedmiotu, czerpiąc przy tem obficie z doświadczeń naszych od chwili naszej pierwszej wymiany poglądów w tym przedmiocie.

Niech mi wolno będzie podkreślić, że zbierając się na tę konferencję, wchodzimy na drogę wytyczoną przez ostatnie wskazania Ligi Narodów. Z drugiej strony idea, która nas łączy, jest też mojem zdaniem zgodna z ideą, która natchnęła ministra Brianda, gdy zaproponował stworzenie federacji europejskiej. Pozwolę sobie wyrazić przeświadczenie, że nasza inicjatywa będzie oceniona zgodnie z jej istotną wartością i że znajdzie ona poparcie i chętną pomoc ze strony tych wszystkich, którzy rozumieją doniosłość prac, jakie podejmiemy.

Ogłaszając międzynarod. konferencję rolniczą za otwartą, życzę wam. Panowie, aby wasza praca była płodna i mam nadzieję, że konferencja warszawska będzie stanowiła etap na drodze wysiłków w kierunku wzmocnienia i rozszerzenia współpracy międzynarodowej, zmierzającej do osiągnięcia w drodze pokojowej większego dobrobytu ekonomicznego ludności.

A teraz proszę panów o przystąpienie do wyboru przewodniczącego konferencji.

* *

Po przemówieniu Ministera Zaleskiego dokonano wyboru przewodniczącego konferencji w osobie Ministra Rolnictwa, Janty-Polczyńskiego, który w dłuższem przemówieniu w języku francuskim skreślił cele i zadania konferencji agrarnej.

Po przemówieniu Ministra Polczyńskiego, konferencja przystąpiła do właściwych obrad, które trwały do godz 13.30, poczem nastąpiła przerwa obiadowa. Po obiedzie dalszy ciąg obrad. Wieczorem na cześć gości Minister Spraw Zagranicznych Zaleski wydaje obiad oraz raut.

Prezes Fidac'u pułk. Abbot

o atakach prasy niemieckiej.

Paryż, 27 sierpnia. (PAT.) Prezes Fidac'u pułk. Abbot oświadczył przedstawicielowi „Petit Parisien" w sprawie ataków, jakich stał się przedmiotem z powodu słów swoich, wygłoszonych na konferencji Fidac'u w Polsce. co następuje: Jest dla mnie wielkim zaszczytem, że prasa niemiecka atakuje mnie, równocześnie atakując Poincarego, ponieważ naszą jedyną ambicją jest utrwalenie pokoju przy poszanowaniu zawartych układów. W Polsce powiedziałem to, co powinienem był powiedzieć, wznosząc toast na cześć wielkiej, zmartwychwstałej Polski i jej sławnej przeszłości, opartej na pokoju i nienaruszalnych traktatach.

Oficerowie francuscy, belgijscy i polscy

nie zostali zaproszeni na manewry niemieckie.

Berlin, 27 sierpnia. (PAT.) W związku z informacjami „Echo de Paris", że Niemcy przez zaproszenie na manewry Reichswehry attaches wojskowych wszystkich państw, z wyjątkiem Francji, Belgji i Polski zakładają protest przeciw okupacji zagłębia Sarry i przeciw oderwaniu obszaru Eupen-Malmody, oraz przeciw nieugiętemu stanowisku Polski w sprawie granic wschodnich i że koła polityczne francuskie w zaproszeniu attache angielskiego widzą dowód specjalnego uznania dla armji angielskiej ze strony prezydenta Hindenburga, biuro Conti ogłasza komunikat, wyjaśniający, że takie przedstawienie sprawy przez prasy francuskiej nie odpowiada rzeczywistości. Mianowicie — twierdzi biuro — attaches wojskiwi państw, które prowadziły wojnę z Niemcami dopiero wówczas będą zaproszeni, gdy odnośne państwa dopuszczą poprzednio oficerów niemieckich do udziału w manewrach ich własnych armji.

Powrót Min. Kühna.

Warszawa, 28 sierpnia. (P. A. T.). Wczoraj powrócił do Warszawy Minister Kühn, który wobec zmiany gabinetu przyspieszył swój powrót z Bad Gastein.

O monopol zbożowy w Austrji.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*).

Wiedeń, 23 sierpnia 1930.

Austrjacka polityka handlowo-celna już od dłuższego czasu nacechowana jest tendencjami wybitnie agrarnemi. Tłumaczy się to oczywiście po części faktem, że rolnictwo austrjackie przeżywa obecnie podobnie jak całe rolnictwo europejskie bardzo ostre przesilenie, a po części także względami politycznemi. Politycznie agrarjusze podzieleni są na dwa stronnictwa: jedna część należy do „Landbundu", który w Parlamencie tworzy osobne stronnictwo, zbliżone do Wielkoniemców, druga, zrzeszona w tak zwanym „Bauernbundzie", nie ma w radzie narodowej własnej partji, lecz wchodzi w skład stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. Dzielę te dwa obozy pewne różnice polityczne, łączy je wspólność interesów gospodarczych, ale właśnie ze względu na ową, coprawda bynajmniej niezbyt znaczną, rozbieżność polityczną zdarza się często, że te dwa obozy licytują się nawzajem co do swych postulatów gospodarczych. Jeśli np. Landbund zażąda podwyższenia stawek celnych na bydło lub na nierogociznę, to z pewnością Bauernbund za kilka dni wystąpi z postulatem zupełnego zakazu dowozów zagranicznych. A jako, że Landbund odgrywa przy wszelkich ważnych głosowaniach w parlamencie rolę „języczka u wagi", więc stara się wykorzystać to swe uprzywilejowane stanowisko i staje się w swych żądaniach coraz śmielszym. Rząd obecny jeszcze bardziej niż rządy poprzednie musi się liczyć z Landbundem, bo znajduje u tego stronnictwa poparcie w walce przeciw radykalnym zapędom Heimwehry. Wobec takiego stanu rzeczy niemożna się przeto temu dziwić, że w gospodarczej polityce Austrji tak silnie się zaakcentowały wpływy agrarne, mimo, że w gruncie rzeczy Austrja jest krajem przemysłowym.

Cztery nowele celne, uchwalone przez parlament austrjacki w ostatnich latach, powstały pod tym naciskiem agrarjuszy. Czwarta, która poprzedza zapowiedzianą na jesień generalną rewizję austrjackiej taryfy celnej, zakrojoną była na szeroką skalę, ale musiano się w końcu zadowolić tak zwaną „małą" taryfą („der kleine Zolltarif"), bo rokowania z Węgrami i z Jugosławią nie wydały wyników, jakich się spodziewano. Zdołano wprawdzie dojść po mozolnych pertraktacjach do porozumienia z Węgrami, ale okazało się w końcu, że porozumienie to ma na razie czysto teoretyczną wartość, bo nowy układ z Węgrami mógłby wejść w życie dopiero po zawarciu nowej umowy z Jugosławją, jako, że w obecnie obowiązującym układzie handlowym austrjacko - jugosłowjańskim „zafiksowane" są stawki celne na najważniejsze produkty rolnicze. A układ ten nie może być wypowiedziany przed 1 czerwca roku 1931, o ile przedtem nie przyjdzie do skutku innego rodzaju porozumienie.

Porozumienie takie było już na najlepszej drodze, ale w ostatniej chwili rząd jugosłowjański pod naciskiem agrarjuszy odmówił ratyfikacji koncesjom, jakie poczyniła delegacja jugosłowjańska rządowi austrjackiemu. Wobec tego musiano przedłużyć prowizorycznie dawniejszy układ z Węgrami, a celem udzielenia doraźnej pomocy rolnikom podwyższono podatek od cukru, odkładając definitywne załatwienie sprawy na później.

Projekt utworzenia bloku agrarnego południowo - wschodniego i wyniki konferencji w Sinaji dały rządowi austrjackiemu impuls do wysunięcia na pierwszy plan koncepcji, która już od dłuższego czasu żywo zajmuje tutejsze koła gospodarcze, mianowicie pomysłu wprowadzenia w życie monopolu zbożowego.

Już podczas ostatniej sesji parlamentarnej uchwalono na wniosek socjalistów rezolucję, wzywającą rząd do jaknajrychlejszego wprowadzenia monopolu zbożowego. Za wnioskiem głosowali oprócz socjalistów Wielkoniemcy i agrarjusze z Landbundu. Chrześcijańsko - społeczni uchylili się od głosowania, bo w ich obozie zapatrywania były podzielone, a także w sferach rządowych wówczas nie traktowano jeszcze na serjo projektu monopolowego. Uchwalenie wniosku socjalistycznego było przeto tylko niejako objawem symptomatycznym, świadczącym o tem, że także stronnictwa mieszczańskie zaczynają się oswajać z myślą ryzykownych eksperymentów gospodarczych, mimo że centrale z czasów wojennych bynajmniej niepozostawiły po sobie korzystnych wspomnień.

W gruncie rzeczy jednak nie przywiązywano do owego wniosku wielkiej wagi i uważano go raczej za demonstrację przeciw polityce gospodarczej rządu. Zmiana sytuacji nastąpiła dopiero pod wrażeniem znanych usiłowań utworzenia bloku agrarnego, w którego skład mają wejść najgłówniejsi dostawcy zboża do Austrji. Agrarjusze austrjaccy słusznie oświadczają, że cała sprawa bloku agrarnego jest im w gruncie obojętną, bo chodzi im tylko o utrzymanie cen produktów rolnych na poziomie, umożliwiającym polepszenie ich sytuacji materjalnej. Kwestja, skąd Austrja sprowadza zboże, konieczne dla pokrycia swego niedoboru, ani ich nie grzeje ani nie ziębi. Ale także agrarjusze zgodnie z wszystkimi innymi przedstawicielami świata gospodarczego stwierdzają, że Austrja winna wykorzystać sytuację i przeciwstawić żądaniom, względnie propozycjom tworzącego się bloku państw agrarnych swe własne żądania, które będą oczywiście głównie zdążać w kierunku zabezpieczenia zbytu austrjackich wyrobów przemysłowych. Czyli innemi słowy: na całej linji propaguje się tu teraz zasadę „do ut des".

Zrozumiał to rząd i właśnie dlatego zdecydował się, zaakceptować projekt monopolu zbożwego. Ministerstwo rolnictwa wygotowuje obecnie przedłożenie o wprowadzeniu monopolu, które prawdopodobnie już z początkiem sesji jesiennej zostanie wniesione w parlamencie. Ze względu na wyżej wspomniany fakt, że układ handlowy z Jugosławją nie może być wypowiedziany przed 1 czerwca roku przyszłego, także wprowadzenie monopolu jest związane z tym terminem. Ale rządowi idzie o jaknajrychlejsze uchwalenie przedłożenia, aby uzyskać skuteczny środek obrony w rokowaniach z państwami agrarnemi.

Dla Polski austrjacki projekt monopolu zbożowego nie przedstawia na razie kwestji podobnie doniosłej jak dla Węgier, Rumunji i Jugosławji, bo jak wiadomo Polska eksportuje do Austrji tylko jęczmień. A nie jest wykluczonem, że monopol dotyczyć będzie tylko zboża chlebowego. Ale oczywiście także my mamy wszelkie po temu powody, zwracać baczną uwagę na spotęgowaną aktywność austrjackiej polityki gospodarczej i na jej zapędy monopolowe. Wszak prędzej czy później tendencje te mogą się ujawnić także w innych dziedzinach gospodarczych. Nie zapominajmy o tem, że Polska jest głównym dostawcą nierogacizny dla targów austrjackich.

G.

Uroczyste przyjęcie „Polonii"

w porcie nowojorskim.

N. Jork, 27 sierpnia. (PAT.). Wjazd pierwszego okrętu pod polską banderą do portu nowojorskiego stał się wspaniałą manifestacją niesłabnących uczuć tutejszej Polonji do macierzy. Na spotkanie „Polonji" wyjechał przedstawiciel ambasady radca Wańkowicz, dyrektor biura nowojorskiego linji Polska-Ameryka Larsen, oraz polscy dziennikarze. „Polonja" przybiła do przystani w Brocklynie o godz. 5-tej popołudniu witana przez wielotysięczne tłumy i setki dzieci polskich, które witały polski okręt powiewając proporczykami o barwach narodowych. Na pokład okrętu wszedł pełniący obowiązki konsula generalnego konsul Byszewski i konsul generalny w Montrealu Kraszewski, wraz z urzędnikami tut. konsulatu aby powitać przybyłego okrętem dyrektora Nosowicza. W tej chwili orkiestra odegrała hymny narodowe obu krajów poczem przemówił dyr. Nosowicz i zawiadomił zebranych, że przynosi pozdrowienia od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Słowa te były przyjęte entuzjastycznemi okrzykami. Wieczorem w Domu Narodowym odbyła się wieczornica urządzona przez Komitet po witania bandery polskiej, reprezentujący 92 organizacje polskie. Na zebraniu między innymi przemawiał dyr. Nosowicz mówiąc o rozroście Państwa Polskiego i rozwoju jego organizacji wewnętrznych. Prasa amerykańska życzliwie omawia przybycie polskiego statku na wody amerykańskie. Z okazji otwarcia linji okrętowej bezpośredniej komunikacji między Polską a Stanami Zjednoczonemi zastępca sekretarza handlowego p. Young złożył w drodze telefonicznej p. Ministrowi Kwiatkowskiemu gratulacje.

Niemcy obawiają się następstw

warszawskiej konferencji agrarnej.

Berlin, 27 sierpnia. (PAT.). „Vossische Zeitung" omawia znaczenie warszawskiej konferencji agrarnej i wyraża przypuszczenie, że dyplomacja polska zawdzięcza dotychczasowy swój sukces nowym niemieckim cłom agrarnym, które wywołały wielkie zaniepokojenie państw agrarnych we wschodniej Europie. Polscy inicjatorzy konferencji przystąpili do dzieła z wielką ostrożnością, stwierdza dziennik, pisząc o zadaniach, jakie konferencja postawiła sobie w kierunku intensyfikacji stosunków handlowych między państwami wschodniej Europy.

„Vossische Zeitung" zaznacza, że oznaczać to będzie w praktyce żądanie wywozu produktów przemysłowych. Czechosłowacja prawdopodobnie oczekuje z tego powodu większych korzyści dla siebie. Takie uprzywilejowane traktowanie eksportu przemysłowego między państwami wschodniemi zaszkodzić musi przemysłowi niemieckiemu, któremu bardziej, niż dotychczas dadzą się we znaki podwyżki niemieckich ceł agrarnych. Podobne przeciwstawienie się Niemcom wyjdzie na niekorzyść głównie tych państw agrarnych, które siłą rzeczy skazane są na niemiecki rynek zbytu. Ze strony Niemiec, kończy dziennik, powinno się z wielką uwagą śledzić przebieg konferencji warszawskiej. Wynik konferencji pokaże dopiero, w jakim stopniu niemiecka polityka handlowa będzie musiała się liczyć z powstałą w Europie wschodniej nową koncentracją sił polityczno-gospodarczych.

Antypolskie demonstracje na terenie

Wolnego Miasta Gdańska.

Gdańsk, 27 sierpnia. (PAT.). O niedzielnych anti-polskich demonstracjach nacjonalistów niemieckich i stahlhelmowców w polskich wsiach na terenie Wolnego Miasta: Ełgianowo, Paszołowo i Wielkie Trąbki, przynosi dzisiejsza „Baltische Presse" szereg szczegółów przedstawiających zajścia w Wielkich Trąbkach poprostu jako pogrom tamtejszej ludności polskiej. Po wysłuchaniu szeregu przemówień skierowanych przedewszystkiem przeciw miejscowej ludności polskiej, stahlhelmowcy i nacjonaliści niemieccy w liczbie około 200, uzbrojeni w pałki dębowe rzucili się na polskich mieszkańców w Trąbkach, z których wielu ciężko pobili. Jedną kobietę z trudem wyrwano z rąk Stahlhelmowców grożących jej sztyletem. Stahlhelmowcy napadli też na lokal miejscowej ochronki polskiej pragnąc go zdemolować, zostali jednak odparci przez policję. Wówczas stahlhelmowcy zaczęli napadać na poszczególne domy, w których zabarykadowali się Polacy przewidując, że siły policji są zbyt słabe.

Pisząc o tem „Baltische Presse" wskazuje do jakich następstw prowadzi ustawiczne podżeganie młodzieży gdańskiej przez niemieckich nacjonalitów oraz organizację Stahlhelmu. Świadczą one również o niesłychanie ciężkiem położeniu ludności polskiej w Wolnem Mieście Gdańsku.

Wyrok przeciw komunistom lwowskim uchylony.

Warszawa, 28 sierpnia. (P. A. T.). W dniu dzisiejszym Sąd Najwyższy rozważał sprawę 3-ch komunistów lwowskich Izraela Hischa, Samuela Ingenda i Nassala Proppera, skazanych przez lwowski sąd przysięgłych na karę śmierci. Po rozprawie Sąd Najwyższy postanowił wyrok uchylić i sprawę przekazać do ponownego rozpatrzenia w trybie pierwszej instancji.

Nowe aresztowania w Indjach.

Delhi, 27 sierpnia. (PAT). Aresztowano tu niemal w komplecie komitet wykonawczy kongresu panhinduskiego. Wśród aresztowanych znajduje się szereg wybitnych osobistości.

Kalkutta, 27 sierpnia. (PAT.). Dziś rano dokonano tu zamachu bombowego. Bomba wymierzona w posterunek policji, trafiła w dach gmachu departamentu robót publicznych. Wskutek wybuchu rany odnieśli jeden policjant i trzej kulisi, zatrudnieni w departamencie. Stan ofiar groźny.

Los b. prezydenta Peru.

Nowy Jork, 27 sierpnia. (PAT). Donoszą z Limy, że były prezydent Peru Leguia wydany został przez oficerów krążownika, na którym został wywieziony, w ręce nowych władz. Na krążownik nadeszły depesze radjowe, ostrzegające, że oficerowie załogi krążownika oddani będą pod sąd wojenny, o ile w przeciągu 48 godzin okręt nie przywiezie byłego prezydenta Leguia. Według wiadomości z Callao, były prezydent Peru zmarł na pokładzie krążownika, na którym szukał schronienia. Inne pogłoski zaprzeczają śmierci prezydenta, który rzekomo ma być ciężko chory.

O przyszłość turystyki polskiej.

W jednym z ostatnich numerów „Kurjera Warszawskiego" ogłosił p. St. Moskalewski, dyrektor międzynarodowej wystawy komunikacji i turystyki w Poznaniu, cenne uwagi o przyszłości turystyki polskiej.

Autor stwierdza słusznie, że mimo znacznego rozwoju rodzimej turystyki u nas — nie urobiło się w Polsce dotąd w szerokich sferach społeczeństwa, należyte przekonanie **o walorach tej polskiej turystyki.** Mało jest ludzi, którzy już dzisiaj widzą w naszej turystyce jedno z poważniejszych źródeł dochodu społecznego i jeden z cennych, nowych warsztatów pracy.

Nie zdajemy sobie sprawy, że turystyka polska powinna nietylko pociągać każdego Polaka, ale że może i powinna stanowić pierwszorzędną atrakcję dla licznych turystów i gości cudzoziemskich.

Wyobrażamy sobie, że centrami turystyki mogą być nietylko Włochy, Szwajcarja, Niemcy, Francja, Skandynawja, ale także Holandja, Szkocja, Danja, Finlandja, Estonja, Czechosłowacja, wogóle każdy kraj europejski, byle nie Polska. Poprostu nie znamy „swego", chwalimy „cudze" — jak powiedział Pol, a wysławiając (zresztą słusznie) różne piękności zagranicy, nie doceniamy tego, co pięknego, wartościowego, cennego pod względem historycznym, czy zdrowotnym, posiadamy u siebie.

Dyrektor Moskalewski przechodzi w swym przeglądzie całą Polskę od kresów do kresów i ukazuje czytelnikowi cuda i walory turystyczne różnych ziem polskich, rozpatrywane z rozmaitego stanowiska.

Zaczyna od wybrzeża polskiego Bałtyku, od Gdyni, Helu i Kartuz, owej „polskiej Szwajcarji"; charakteryzuje zalety krajobrazu i strukturę kulturalno-zabytkową Wielkopolski zachodniej; gorące słowa poświęca Małopolsce, o której się wyraża, że „powinna być niewątpliwie jednym z największych szlaków turystycznych" w Europie; wspomina z uznaniem o Małopolsce Wschodniej, jej uzdrowiskach: Truskawcu, Iwoniczu, Rymanowie, a o Lwowie pisze, że „pod względem zabytkowym jest zbiorem pamiątek ogólno-historycznych i narodowych".

Znajdujemy dalej ciekawe uwagi o zabytkowym charakterze Lubelszczyzny, Kieleckiego, Mazowsza wogóle, a przedewszystkiem Warszawy, w której wyróżnić należy piękno Warszawy starej od piękna i siły Warszawy nowej, stolicy wielkiego państwa. Wreszcie polski Śląsk ze swojemi uzdrowiskami o wysokiej kulturze, a obok nie go Białostockie z Puszczą Zieloną, pojezierzem Augustowskiem, a przedewszystkiem z puszczą Białowieską, będącą idealnem miejscem „campingu".

Końcowy ustęp poświęcony został Kresom Wschodnim Polski i jej ludności, tym „naturom silnym, przedsiębiorczym, odważnym, upartym i cierpliwym", tym pionierom kultury i kolonizacji polskiej na ziemiach wschodnich, dla których autor znajduje słowa najgłębszego uznania. „Gdy w pielgrzymce po Polsce, zawadzimy o kresy wschodnie, znajdziemy tam prawdziwą tężyznę ducha polskiego i polskie serce".

W pięknych i trafnych uwagach swoich nawiązuje dyrektor Moskalewski do ostatniej Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu.

Na Wystawie tej, w całym szeregu regjonalnych stoisk polskich, pokazano swoim,pokazano i bardzo licznym gościom z zagranicy walory turystyki po Polsce. Ukazano je ze stanowiska krajobrazu i przyrody polskiej, ze stanowiska zdrowotnego i uzdrowiskowego, z punktu widzenia historyczno-zabytkowego, folklorystycznego itd. Tutaj to, w Poznaniu, uświadomiono sobie niejedno, o czem nie umiało się, czy nie chciało się pamiętać.

Przed turystyką polską, ujętą z rozmaitych stanowisk, otwierają się — oto końcowy wydźwięk enuncjacji dyr. Moskalewskiego — widoki jak najlepsze.

Trzeba tylko, aby wszystkie zainteresowane czynniki (Rząd, gminy, biura podróży, towarzystwa turystyczne) przystąpiły do pewnego porozumienia wzajemnego i do wspólnej akcji, która powinna rosnąć i rozwijać się coraz bardziej.

A wtedy nietylko my sami będziemy wędrować chętniej po Polsce, ale i zagranica uwzględni nasz piękny kraj na swojej ogromnej mapie turystycznej, jako jeden z tych, które widzieć warto i których pomijać nie wolno.

Z.

Organ Herriota o gabinecie Marszałka Piłsudskiego.

Paryż, 28 sierpnia (PAT). Porte-parole Herriota, radykalna „Ere Nouvelle", zamieszcza artykuł wstępny, poświęcony nowemu gabinetowi polskiemu, stwierdzając, że mylą się ci wszyscy, którzy mówią o dyktaturze z powodu objęcia kierownictwa Rządu przez Marszałka. W przeciwieństwie do tego prawdą jest, że cały wysiłek Marszałka Piłsudskiego polega na pozostaniu zawsze i ściśle na gruncie konstytucyjnym, nawet w takich okolicznościach, gdy stanowisko to poczytać mu należy za specjalną zasługę. W ostrych słowach, któremi Marszałek Piłsudski potępia niejednokrotnie niezdolność wytworzenia przez Sejm polski stałej większości, należy się dopatrywać wyłącznie osobistego przykrego zawodu na terenie pracy państwowej, stworzonym własnym wysiłkiem Marszałka. Jeżeli nowe stanowisko Marszałka Piłsudskiego oznaczać ma zasadniczą decyzję zmiany konstytucji, możemy tylko tego Polsce powinszować. Należy również życzyć, by partje nie starały się wykorzystywać okoliczności dla wytworzenia bezpłodnych powikłań. Znakomity współtwórca wyzwolenia Polski, okrzyknięty przez wdzięczną armję Marszałkiem, wypróbowany szczery demokrata, Piłsudski jest jedynym człowiekiem, który obecnie dokonać może dzieła zjednoczenia Polski. Należy więc zaufać mu w zupełności.

Nowe wyroki śmierci w Sowietach.

Moskwa, 28 sierpnia. (PAT.). Agencja Tass podaje, iż departament polityczny skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie 10 osób za ukrywanie większych ilości bilonu srebrnego oraz rozszerzanie pogłosek kontrrewolucyjnych. Wyrok został wykonany.

„Temps" i „Times" o sytuacji w Polsce.

Paryż, 27 sierpnia. (PAT.) „Le Temps", omawiając w artykule wstępnym utworzenie nowego gabinetu w Polsce, twierdzi, że zarówno osoba Premjera, jak i zatrzymanie Ministra Zaleskiego, są gwarancją konsekwentnej ciągłości polityki wewnętrznej i zewnętrznej, jaka mimo pozornej zmienności poszczególnych gabinetów cechuje Polskę od lat 4. Gdyby objęcie **Premjerostwa przez Marszałka Piłsudskiego** nie umożliwiło współpracy Rządu z Sejmem, należy się liczyć z **rozwiązaniem Parlamentu** i nie zwoływaniem nowego dotąd, dopóki oktrojowana zmiana Konstytucji nie wejdzie w życie.

Londyn, 28 sierpnia. (PAT.). „Times" komentując zmianę gabinetu w Polsce uważa, iż wyjaśnienia przyczyn zaszłej zmiany należy szukać w przygotowaniach jakie czyniły partje opozycyjne do nowej bardziej intensywnej walki z Rządem. Niezależnie od tego, czy Rząd zarządzi wybory wkrótce, czy też później w momencie, który uzna za bardziej odpowiedni, w najbliższej przyszłości konflikt stanie się ostrzejszy. Marszałek Piłsudski i jego pomocnik pułk. Sławek przygotowani są do walki.

Charakterystyczna odpowiedź.

Berlin, 27 sierpnia. (PAT). Jak donosi „Vossische Zeitung", na zgromadzeniu Hitlerowców w Oberhausen, jeden z mowców oświadczył, że stronnictwo Hitlerowców domaga się głów tych wszystkich mężów stanu, którzy podpisali plan Younga. W odpowiedzi wśród zebranych odezwały się głosy: Czy i głowy Hindenburga?

Mówca odpowiedział, że Hindenburg ze względu na swój wiek jest oszczędzany, za winowajcę natomiast uważany jest sekretarz stanu Meissner.

Po 33 latach!

Odnalezienie zwłok słynnego aeronauty i badacza polarnego.

Młodsze pokolenie wiedziało zdaje się niewiele o szwedzkim inżynierze Salomonie Auguście Andrée'em i jego bohaterskiej wyprawie polarnej, ale pokolenie starsze pamięta doskonale, jaką to sensację wzbudziło w połowie roku 1897, gdy ze Sztokholmu nadeszła wiadomość, że inżynier Andrée wraz z dwoma swoimi przyjaciółmi, Strindbergiem i Franklem, puścił się ze Szpicbergu w zwykłym sferycznym balonie — aeronautyka znajdowała się wówczas zaledwie w powijakach a o poruszanych motorami sterowcach systemu Zeppelina nikomu się wtedy nie śniło — na odkrycie Bieguna Północnego.*) Dzienniki szeroko się wtedy rozpisywały o tem zuchwałem przedsięwzięciu dzielnego Szweda i jego towarzyszy, a gdy od chwili wysłania przezeń z drogi ostatnich wiadomości o losach wyprawy mijały najpierw dnie, a potem tygodnie, i żadna już wieść nie dochodziła z krainy wiecznych lodów, smutek i przygnębienie ogarnęło współczesnych, nie było bowiem najmniejszych wątpliwości, że Andrée'emu przytrafił się jakiś nieszczęśliwy wypadek, który i on i jego towarzysze przypłacili życiem.

Dokoła osoby Andrée'go i jego szaleńczej wyprawy poczęły się tworzyć najprzeróżniejsze legendy. Co jakiś czas znajdowano rzekome ślady jego ekspedycji, ale żadna z tych wszystkich wiadomości nie została w następstwie potwierdzoną.

Ostatnią wiadomość o losach Andrée przywiózł światu słynny badacz życia Eskimosów, Knut Rasmussen, który przed kilku zaledwie laty powrócił ze swej słynnej na świat cały wyprawy. Opowiadał on wówczas, iż w całkowicie bezludnej północnej części Grenlandji odnalazł u koczującego plemienia Eskimosów prymitywne sanie z namiotem, który był zszyty z balonowego płótna. Usiłując otrzymać w jakikolwiek sposób wiadomości o pochodzeniu owej powłoki balonowej, dowiedział się Rasmussen, iż kiedyś przed wielu laty „spadli z nieba" jacyś trzej ludzie, mieli narzędzia, któ re zabijały zdaleka, i że porzuciwszy wielkie zapasy, mieli się udać gdzieś w góry.

Legenda o ludziach „którzy spadli z nieba" utrzymywała się w ciągu wielu lat wśród plemion eskimoskich i na jej podstawie rozmaite wyprawy naukowe czyniły poszukiwania w strefie polarnej, żeby odnaleźć ślady Andrée'go; wszystko jednak było daremne, bo kilkunastometrowe pokłady śniegu i olbrzymie zwały lodowe dawno pokryły wszelkie ślady pobytu Andrée'go i jego dwóch nieszczęsnych towarzyszy.

I oto nagle, kilka dni temu, nadchodzi ze stolicy Norwegji, z Oslo, sensacyjna wiadomość, że norweska ekspedycja naukowa, na czele której stał geolog dr. Horn, znalazła na bezludnej, pokrytej lodami wysepce White Island, zwanej również Kvitöya, a położonej między Szpicbergiem a Ziemią Franciszka Józefa, mniej więcej w odległości 150 metrów od brzegu, zwłoki Andrée'go i jeszcze jednego człowieka, najprawdopodobniej jednego z jego towarzyszy; zwłoki Andrée'go wskutek niskiej temperatury zachowały się dobrze, natomiast zwłoki owego drugiego człowieka choć też wcale dobrze zachowane nie dały się zidentyfikować. W namiocie, który się również dochował, znaleziono kilka sprzętów kuchennych, puszki od konserw, trochę narzędzi oraz grubą warstwą lodu pokryty własnoręcznie przez Andrée'go spisywany dziennik wyprawy. Ze słów nieustraszonego podróżnika wynika podobno, iż Andrée przeżył swych towarzyszy i umarł z głodu i wyczerpania. Balon jego uległ katastrofie o 400 mil od Szpicbergu i opuścił się na lody, a podróżni zmuszeni byli do odbywania dalszej podróży pieszo. Jak się teraz okazuje — nie zaszli daleko.

I tak oto tajemnica wyprawy Andrée'go, która w swoim czasie poruszyła świat i była wspaniałym przykładem bohaterstwa w imię nauki, po 33 latach została rozwiązana. Jak się to jednak stało, że obozowisko Andrée'go mimo że wyspa Kvitöya jest dość często odwiedzana przez statki, zajmujące się połowem wielorybów i fok, dopiero teraz odnalezione zostało — trudno orzec z całą stanowczością. Zdaniem badaczy stref polarnych stało się to tak późno dlatego, że potężna warstwa śniegu i lodów, pokrywająca obozowisko, dopiero w roku bieżącym, po raz pierwszy od niepamiętnych lat, uległa poważniejszym stopnieniu i pozwoliła wydrzeć sobie tajemnicę, nad której przeniknięciem przez tak długi czas głowiono się napróżno.

Ekspedycja dr Horna spodziewana jest w Tromsö około 10 września. — Wówczas świat dowie się dalszych szczegółów.

M.

*) Andrée, doczekawszy się pomyślnego wiatru, odleciał 11 lipca 1897 o godzinie 2.30 popołudniu. Balon jego, objętości czterech i pół tysięcy metrów sześciennych, wypełniony był gazem palnym i zaopatrzony w żagle i aparaty, mogące dopomódz do sterowania statkiem w powietrzu. Andrée miał zamiar ponad Biegunem przedostać się do Alaski i obliczył, że lot jego, przy sprzyjających warukach, potrwa około 120 godzin. Ekspedycję wspomogli finansowo król szwedzki, Oskar II, oraz fundator nagrody Nobla — Alfred Nobel.

Podróżnicy zabrali ze sobą około trzystu kilogramów prowiantów, narzędzia i aparaty naukowe, a nawet sanie, któremi się mieli posługiwac po wylądowaniu w strefie podbiegunowej. Pożegnanie śmiałych podróżników było bardzo wzruszające. Start balonu wypadł niepomyslnie. Balon wzniósł się początkowo na jakies 200 metrów, gdy wtem, na skutek silnego podmuchu wiatru, opadł tuż nad powierzchnią morza i zmusił podróżnych do wyrzucenia kilku worków z piaskiem. Po wyrzuceniu balastu balon znowu wzniósł się w górę, ale brak tego balastu odegrał niewątpliwie w dalszej podróży rolę decydującą. Podróżnicy odlecieli w kierunku północno-wschodnim i robili początkowo około 35 klm. na godzinę. Jaka szybkość balonu była później — nie wiadomo. Ostatnia wiadomość od Andrée'go nadeszła 20 lipca, przesłana przez gołębia pocztowego do dziennika sztokholmskiego „Aftonbladet", który miał umowę z Andrée'em o dostarczenie relacyj z podróży. Treść tej depeszy była następująca: „13 lipca, godzina 12.30 w południe, 82.2 północnej szerokości, 15.5 wschodniej długości Lot odbywa się w porządku w kierunku wschodnim. Na pokładzie wszyscy zdrowi. Gołąb ten jest już trzecim wysłanym przezemnie. Andrée".

Biedaczki nowojorskie ubierają się jak miljonerki.

Źródło w Paryżu, zarobek w New-Yorku.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej")

New-York, w sierpniu 1930.

Ciekawe odkrycie, dokonane ostatniemi czasy w Paryżu, doprowadziło do nie mniej ciekawego odkrycia w Nowym Jorku. Oto wielcy twórcy modelów damskiej garderoby w Paryżu, jak Paquin i inni, spostrzegli się już dość dawno, że w magazynach ich przeprowadzane są na wielką skalę kradzieże modeli. Trwało to przez lat kilka, wreszcie zniecierpliwieni, a zazdrośni władcy mody światowej donieśli o swych spostrzeżeniach policji, która wpadła na trop operującej na terenie Paryża szajki złodziei mody. Na czele jej stały dwie dystyngowane damy: Hiszpanka, signora Olivier i Amerykanka, miss Davis. Miały one do swej dyspozycji cały legjon sprytnych rysowniczek. Wybierając się na avenue de l'Opera, czy na rue de la Paix, każda z szefek zabierała jedną rysowniczkę, która podczas prezentowania modeli kopjowała szybko na ukrytym w rękawiczce bilecie wizytowym najcharakterystyczniejsze cechy modelu, poczem damy, nic oczywiście nie nabywszy, wychodziły. W zakładzie dam uzupełniano rysunek, na którego podstawie wykonywano modele i ekspedjowano je do Stanów Zjednoczonych przeważnie, lub też wysyłano rysunek do masowej fabrykacji sukien dla kobiet ze sfer niezamożnych, które jednak chciały być wytwornie ubrane.

Uchwyciwszy nić afery w Paryżu, policja francuska zwróciła się do policji amerykańskiej o dalsze przeprowadzenie dochodzeń na miejscu. I oto dochodzenia te, przeprowadzone w Nowym Jorku, doprowadziły do niezwykle ciekawych wyników. Okazało się bowiem, że rysunki modeli, podkradane w Paryżu, nadsyłane były do dwóch firm, które, nie bez trafnej znajomości psychologji kobiety amerykańskiej (a może kobiety wogóle?), postanowiły na podstawie tych modeli fabrykować masowo suknie tanie, a jednak zewnętrznie nie różniące się wiele od sukien, noszonych przez bogate elegantki na Florydzie, czy też na plażach Pacyfiku. Dla ułatwienia zbytu tak wyprodukowanego towaru, założono dwa olbrzymie magazyny, w których wprowadzono oryginalną metodę sprzedaży: kupujące panie obsługują się same.

Magazyny położone są w najludniejszych dzielnicach Nowego Jorku i zarówno zajmowaną przestrzenią, jak i architekturą zwracają na siebie uwagę przechodniów. Nad licznemi drzwiami widnieją napisy: „Magazyn bez obsługi; panie same wybierają swe suknie i same je przymierzają". A dalej: „Mężczyznom wstęp surowo wzbroniony, czuwa nad tem policja". Zaś wewnątrz na licznych stołach, kontuarach, wieszakach, w pudłach i szufladach niesłychane mnóstwo sukien wszelkiego rodzaju, spacerowych, wieczorowych, kostjumów i t. p. Obsługi jednak ani śladu.

Ta metoda okazała się dobrze obliczona, magazyny bowiem cieszą się liczną klijentelą, tak, że przez cały dzień panuje w nich ścisk i tłok nieopisany, do czego niemniej przyczynia się niska cena, bijąca wszelką konkurencję. Przeciętna cena sukni wynosi bowiem nie więcej, jak 5 dolarów.

Dyrekcja magazynów przyznaje, że liczba sprzedanych dziennie w ten sposób sukien wynosi 30 tysięcy! O którejkolwiek porze dnia wejdzie się do magazynów, zastanie się w nich 5 tysięcy kobiet, przebierających niecierpliwie w niezliczonej ilości sukien. Gdy wybór zostanie dokonany, kupująca wchodzi do specjalnej sali, w której może przymierzyć wybraną suknię, nie opowiadając się nikomu. Od czasu do czasu tylko, skądeś z góry odzywa się donośny głos: „Prosimy uważać na suknie!" To „czujki", umieszczone na górnych galerjach, które kierują z wysokości całą manipulacją, mają jednak polecenie używania głosu tylko w rzadkich wypadkach. Czasem w tłoku, lub nawet w bójce o jakiś model zostanie rozdarta jakaś suknia. „Czujki" karcą natychmiast winowajczynię, głosem przywracają porządek i wybieranie odbywa się dalej w szybkiem tempie.

Po wybraniu sukni i przymierzeniu jej kupujące udają się do kasy, uiszczają należytość, a otrzymane pokwitowanie oddają ekspendjentce, która wkłada suknie w karton i nalepia odpowiedni znaczek, świadczący, że towar został zapłacony. Znaczek ten wychodzące damy muszą okazać cerberom, stojącym u drzwi wyjściowych.

Myliłby się jednak, ktoby sądził, że sprzedaż, względnie wybór sukni odbywa się bez jakiejkolwiek kontroli. Po galerjach, u drzwi wejściowych i w różnych skrytkach rozmieszczonych jest 200 detektywów prywatnych, którzy otrzymali prawo noszenia mundurów policji nowojorskiej. Bacznem okiem strzegą oni uczciwości kupujących, dotąd jednak nie mieli okazji do czynnego wystąpienia. Może dlatego, że na ścianach, a nawet już u drzwi wejściowych dyrekcja magazynów poleciła rozwiesić odpowiednie rysunki z sentencjami, które brzmią mniej więcej następująco: „Nieuczciwość prowadzi do więzienia", albo „Nasi detektywi obserwują was". „Gdy zostanie schwytane na gorącym uczynku, zapóźno będzie na płacenie". „Płaćcie za towar zaraz i unikajcie splamienia honoru waszej rodziny".

Prowadząca dochodzenia na prośbę władz francuskich policja nowojorska stwierdziła, że taniość sukien przy ich elegancji zależy tylko w pewnym stopniu od taniego nabycia podkradzionych w Paryżu modeli. Z drugiej strony bowiem dyrekcja mogła skalkulować tak niskie ceny dzięki usunięciu obsługi, a wreszcie dzięki temu, że często nabywa za bezcen pierwszorzędny towar z innych magazynów, drogich, które po ostatnim krachu giełdowym w Nowym Jorku bankrutują masowo.

Dzięki tym właśnie okolicznościom, uboga nawet kobieta nowojorska, którą stać jest na 5 dolarów, a stać na to każdą, może się ubrać niemniej wytwornie, niż córki potentatów z 5-tej Avenu. **H. R.**

Okrężny raid lotniczy

Małej Ententy i Polski.

Praga, 27 sierpnia. (PAT.). W. dalszym ciągu wystartowali do Białogrodu Hubl (Jugosławja) godz. 7.57, Skrzypiński (Polska) 8.10, Paclea (Rumunja) godz. 8.14, Tanasescu (Rumunja) godz. 8.20, Wyrwicki (Polska) g. 8.28, Kalla (Czechosłowacja) godz. 8.40.

Kapitan Mares (Czechosłowacja) zmuszony był lądować w okolicy Cieszyna. Porucznik Massalski znajduje się w odległości 70 kilometrów od Pragi, skąd zawiadomił, że zabrakło mu benzyny. Porucznik Witakowski znajduje się w okolicach Bystrycy na Morawach. Jugosłowianin Mikolicz znajduje się w południowej części Moraw, gdzie zabrakło mu benzyny. Żaden ze wspomnianych nie odniósł szwanku.

Praga, 27 sierpnia. (PAT.). O godz. 13.29 przyleciał por. Massalski, który odleciał dalej o godz. 14.29. — O g. 13.32 odleciał kpt. Mares.

Białogród, 27 sierpnia. (PAT.). Pierwszy przyleciał na lotnisko tutejsze kpt. Rupcicz o godz. 10.6.6, drugim był Svozil o godz. 10.9.2. Dalej lądowali kpt. Pawelik, kpt. Nowak, kpt. Opris, porucznik Langer, kpt. Liaric, major Kleps, major Burduloin, kpt. Hubl, major Kalla, kpt. Paclea i porucznik Skrzypiński o g. 12.16.35.

Białogród, 28 sierpnia. (PAT.). Z uczestników lotu Małej Ententy i Polski przybyli wczoraj popołudniu na lotnisko tut. Rumun kapitan Rotaru o godz. 17.42 i porucznik Masalski o godz. 18.39. Oczekiwane jest jeszcze przybycie jednego lotnika jugosłowiań skiego i jednego polskiego.

Uczestnicy raidu we Lwowie.

Lwów, 28 sierpnia. (PAT.) Kilka minut po godzinie 11-tej ukazało się równocześnie nad lotniskiem w Skniłowie 6 aparatów biorących udział w raidzie Małej Ententy i Polski. Kolejno lądowali: 1) Zvozil (Czech) o godz. 11.09.—, 2) Rupcic (Jug.) o godz. 11.12.—, 3) Sintic (Jug.) o godz. 11.13.—, 4) Kleps (Czech) o godz. 11.13.30.—, 5) Hubl (Jug.) o godz. 11.15.—.

Raport Komisji mandatowej Ligi Nar.

o Palestynie.

Genewa, 28 sierpnia (PAT). Został opublikowany raport komisji mandatowej (nadzwyczajnej sesji), poświęcony sprawom palestyńskim, łącznie z komentarzami rządu brytyjskiego. Dokument ten obejmuje 18 stron druku in folio. Komisja została zwołana na sesję nadzwyczajną mocą rezolucji Rady Ligi Narodów z dnia 6 września 1929 r. dla zbadania wypadków z sierpnia 1929 r, wszelkich przyczyn bezpośrednich i pośrednich, powziętych przez mandatarjusza środków dla uniknięcia powtórzenia się takich wypadków i dla zapoznania się z polityką, jaką mandatarjusz zamierza stosować na przyszłość.

Co się tyczy zajść z sierpnia 1929 r., komisja mandatowa stwierdziła, że komisja ankietowa, utworzona przez rząd brytyjski dla zbadania tych zajść, odpowiedzialność pośrednią i bezpośrednią za nie zrzuciła na Żydów i Arabów, ale jest zdania, że jedynie mandatarjusz odpowiedzialny jest przed Ligą Narodów za wykonanie mandatu.

Pod tym względem komisja mandatowa doszła do szeregu konkluzyj. Liczne zajścia, jakie miały miejsce o „Mur Płaczu", przyczyniły się do wytworzenia nastroju, który mógł spowodować ekscesy. Z drugiej strony rząd palestyński wskutek niedostatecznych środków informacyjnych został zaskoczony przez wypadki, a administracja wojskowa przez zmniejszenie wojska brytyjskiego nie mogła opanować wypadków. Ponieważ zajścia sierpniowe poprzedzone były okresem naprężenia między Arabami i Żydami, należy zbadać, czy polityka, stosowana przez mandatarjusza, wykorzystała wszystkie możliwości zapobieżenia podobnym wypadkom.

Wkońcu raport stwierdza, że sprawowanie mandatu nad Palestyną jest szczególnie delikatną misją, gdyż chodzi jednocześnie o ustalenie w Palestynie Ogniska Narodowego Żydowskiego i o rozwinięcie instytucyj samorządowych na korzyść ludności, która w większości jest arabską. Jak dotychczas, sprawowanie mandatu nie dało zadowolenia ani Żydom, ani Arabom, a powstanie ruchu sjonistycznego sytuację pogorszyło. Wobec silnie zorganizowanej masy żydowskiej, niezorganizowana ludność arabska musiała odczuć obawę o swą przyszłość ekonomiczną.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 28 sierpnia 1930.

RUCH SŁUŻBOWY W MINISTERSTWIE SPRAWIEDLIWOŚCI.

Sądy Okręgowe:

Przeniesieni na inne miejsce służbowe

na skutek podania:

Stoszek Marjan, sędzia okr. śledczy Sądu Okr. w Czortkowie — na stanowisko sędziego okr. śledczego Sądu Okr. w Kaliszu, z siedzibą w Kaliszu, 28. IV. 1930 r.

Dr. Lizak Stanisław — na stanowisko sędziego Sądu Okr. w Krakowie, 28/IV 1930 r.

Zgóralski Józef — na stanowisko sędziego Sądu Okr. we Lwowie, 28/IV 1930 r.

Sądy powiatowe:

Wyznaczeni naczelnikami Sądów powiatowych:

Zawadzki Włodzimierz Stanisław, sędzia S. Pow. w Kozowej — wyznaczony naczelnikiem S. pow. w Kozowej, 28. IV. 1930 r.

Przeniesieni na inne miejsca służbowe

na skutek podania:

Pronyszyn Tymoteusz, naczelnik Sądu pow. w Radomyślu Wielkim — na stanowisko sędziego Sądu pow. w Jaśle, 28. IV. 1930 r.

Głembocki Leon, sędzia Sądu pow. w Obertynie — na stanowisko sędziego Sądu pow. w Zabłotowie, 28. IV. 1930 r.

Przeniesiony w stan spoczynku

na skutek podania:

Erdenberger Zygmunt Jan — sędzia Sądu pow. w Zborowie, 28. IV. 1930 r.

Asesorzy:

Mianowani:

Mikos Franciszek, egz. apl. sąd.— asesorem sąd. w okr. S. Ap. w Krakowie, 30. IV. 1930 r.

Dr. Krupski Jarosław, egz. apl. sąd. — asesorem sąd. okr. S. Ap. we Lwowie, 24 IV. 1930 r.

Kocylowski Antoni, egz. apl. sąd. — asesorem sąd. w okr. S. Ap. we Lwowie, 24. IV. 1930 r.

Bartyński Wilhelm, egz. apl. sąd. — asesorem sąd. w okr. S. Ap. we Lwowie, 28. IV. 1930 r.

Gottas Emil Otto, egz. apl. sąd. — asesorem sąd. w okr. S. Ap. we Lwowie, 28. IV. 1930 r.

Zieliński Piotr, egz. apl. sąd. — asesorem sąd. w okr. S. Ap. we Lwowie, 28. IV. 1930 r.

Mróz Józef, egz. apl. sąd. — asesorem sąd. w okr. S. Ap. we Lwowie, 28. IV. 1930 r.

(„Monitor Polski" Nr. 195 z dnia 25 sierpnia 1930 r.

KRONIKA

SIERPIEŃ
28
Czwartek

KALENDARZ:
Rz.-kat. Augustyna
Gr.-kat. Uspen. Boh.
[illegible]

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Teatr Wielki zamknięty przez sierpień z powodu przeprowadzanych w nim rekonstrukcji.

TEATR MAŁY.

Czwartek, 28 sierpnia, o godz. 8 wiecz.: „Czarujący emeryt" — ceny popularne.

Piątek, 29 sierpnia, o godzinie 8 wiecz.: „Czarujący emeryt" — ceny popularne.

Sobota, 30 sierpnia, o godzinie 8 wiecz.: „Czarujący emeryt" — ceny popularne.

Próby ze „Zwycięstwa" Conrada-Korzeniowskiego w inscenizacji Leona Schillera dobiegają już końca. Ciekawy ten utwór bowiem otworzy sezon teatralny pod nową dyrekcją Stanisława Czapelskiego i Zygmunta Zaleskiego już w poniedziałek, 1 września br. na scenie nowo-kreowanego Teatru „Rozmaitości" (ul. Rutowskiego 22). Sztukę reżyseruje osobiście p. Leon Schiller, role zaś spoczywają w rękach czołowych sił naszego dramatu z pp. Malanowicz, Dobrzańską, Chmielewskim, Modeckim, Kralnowieckim, Kondradtem na czele. Art.-mal. Wład. Daszewski pracuje gorliwie nad przygotowaniem tła w postaci efektownych dekoracyj.

„Halka" ze Stanisławem Gruszczyńskim, która we wtorek, 2 września br. zainauguruje nowy sezon w Teatrze Wielkim, ukaże się nam w szacie zupełnie nowej, przedewszystkiem dzięki wspaniałym dekoracjom Stanisława Jarockiego, które same już godne będą widzenia, szczególnie w połączeniu z zastosowaniem wspaniałych efektów świetlnych, pod ręką mistrza Goncerzewicza. Wykonawcami głównych partyj, obok znakomitego gościa warszawskiego, będą pp. W. Walewska (Halka) i Worch (Janusz). Stronę choreograficzną przygotowuje nieporówany baletmistrz Maksymiljan Statkiewicz.

Cztery ostatnie przedstawienia „Czarującego emeryta" w Teatrze Małym po najniższych cenach popularnych odbędą się dziś, w czwartek, 28 bm., w piątek, 29 bm., w sobotę, 30 bm. i w niedzielę, 31 bm. Bilety w cenie: od 50 groszy do 2.50 zł. sprzedają już kasy teatrów miejskich.

COLOSSEUM (dawny Teatr Nowości).

Teatr Colosseum: Czwartek, piątek, sobota: Przebojowa rewja „Warszawa - Lwów".

Warszawska Rewja „Dobry Wieczór" cieszy się dużem powodzeniem na scenie teatru Colosseum dzięki doborowemu zespołowi i „przebojom" repertuarowym. Na czoło wykonawców wysuwa się bardzo utalentowana i pełna werwy subretka p. Wacława Morawska, obok której wyróniają się pp. L. Durawska, Marjan Starzewski, duet taneczny Żadejko, Eug. Nowowiejski i pełen wdzięku conferencier Jerzy Siekierzyński. Rewja nosi tytuł „Warszawa - Lwów" i jest bardzo udatnem dziełem spółki autorskiej popularnych piosenkarzy warszawskich. Efektowna wystawa, zwłaszcza piękne toalety pań z wytwornych magazynów stolicy, uzupełniają całość. Miły ten teatrzyk gościć będzie we Lwowie do końca b. tygodnia, poczem udaje się w tournee po prowincji Małopolski.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: Film dźwiękowy: „Trubadurzy New Yorku" (Broadway melody) oraz Tygodnik dźwiękowy Metza.

CASINO: „Żegnaj Mascotte" oraz „Ulubienica maharadży".

CHIMERA: „Pokusy Brodway'u".

COLOSSEUM: Z powodu rekonstrukcji kino nieczynne.

KOPERNIK: „Nibelungi".

LEW: Z powodu odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.

MARYSIEŃKA: „Nibelungi".

OAZA: „Czarny pirat".

PALACE: „Po zachodzie słońca" — dźwiękowy.

PAN: „13-sty przysięgły" („Pokusy życia").

STYLOWY: „Ludożercy" i „Kapitan gwardji królewskiej".

Lista sędziów przysięgłych. Magistrat m. Lwowa podaje do wiadomości, że pierwotna lista przysięgłych z gminy m. Lwowa do sądu przysięgłych zostanie wyłożona do przejrzenia od 1 do 15 września br. w miejskim Biurze statystycznem (Ratusz III p.) od godz. 9 rano do 2 popołudniu.

Koło T. S. L. im. A. Mickiewicza we Lwowie urządza 31 bm. zbiorową wycieczkę do Brzuchowic celem zwiedzenia Kolonji szkolnej, pozostającej pod opieką Komitetu opieki pozaszkolnej. Punkt zborny przy pociągu odchodzącym do Brzuchowic w niedzielę popołudniu o godz. 2.30. Zgłaszać się u członka Zarządu Koła, opatrzonego kokardką biało-czerwoną przy pociągu.

W Internacie im. Piramowicza (ul. 29 Listopada 6), znajdzie pomieszczenie kilku uczniów seminarjów i szkół średnich ogólnokształcących. Opłata miesięczna 80 zł., wpisowe jednorazowo 30 zł. Zgłoszenia codziennie od 4 — 5 popołudniu.

Na posiedzeniu sekcji finansowej odbytej pod przewodnictwem r. dr. Brzeskiego w obecności prez. inż. Brzozowskiego i wiceprez. dr. Kubali uchwalono między innymi odroczyć na czas nieograniczony zakupno auta dla Komendy P. P. Postanowiono dalej wyodrębnić z zarządu Gminy miejski ośrodek zdrowia i stworzyć z niego odrębną jednostkę administracyjną. Podarowano T. S. L. grunt na Bogdanówce pod budowę czytelni, zaś Związkowi Kolejarzy przeciwników alkoholu uchwalono sprzedać grunt pod budowę domu na Bogdanówce. W końcu uchwalono czynsz dzierżawny folwarku na Bogdanówce w wysokości 28 zł. od morga.

Na posiedzeniu Sekcji organizacyjnej Święta Miast Polskich odbytem pod przewodnictwem r. Dzię̨dzielewicza omówiono porządek i bezpieczeństwo pochodu. Do utrzymania porządku użyta będzie ochotnicza straż pożarna, która z okolic Lwowa dostarczy około 600 strażaków. Ulice któremi przechodzić będzie pochód, będą w czas zamknięte, celem umożliwienia swobody ruchu. Uchwalono zaprosić korpus kadetów do utrzymywania straży honorowej przy pomniku lwa.

KRAJOWA

WILNO. **Pogrzeb gen. Pożerskiego.** Dnia 27 b. m. w południe złożono na cmentarzu po-bernardyńskim w Wilnie do grobu rodzinnego na wieczny odpoczynek zwłoki zmarłego w Baranowiczach generała brygady ś. p. Olgierda Pożerskiego. W kondukcie pogrzebowym niesiono 43 wieńce. Pierwszym z nich był wieniec wspaniały z białych i czerwonych róż od Marszałka Piłsudskiego. Drugą taką samą ilość wieńców złożono na lawecie, na której spoczywała trumna. W oddaniu ostatniej posługi śp. gen. Pożerskiemu wziął udział reprezentujący Marszałka Piłsudskiego pierwszy Wiceminister Spraw Wojskowych, gen. Konarzewski, szef sztabu głównego gen. Piskor, inspektor armji gen. Dąb-Biernacki i sześciu innych generałów.

STANISŁAWÓW. **Przytrzymanie komunisty.** Onegdaj przytrzymano na stacji kolejowej w Stryju Brenera Jonasa, ucznia 7 kl. gimnazjalnej z Drohobycza, który wiózł odezwy komunistyczne, przeznaczone dla kolportażu dla Stryja, Doliny i Bolechowa. Zatrzymano przeszło 1000 odezw.

STANISŁAWÓW. **Pożar lasu.** W dniu 26 bm. przedpołudniem powstał pożar w lasach liebigowskich w Krzywczu, pow. Bohorodczany, który wskutek silnego wiatru prędko się rozszerzył i objął przeszło około 200 ha, niszcząc drzewostan wartości około 150 tysięcy zł. Przy pomocy ludności miejscowej oraz policji państwowej zlokalizowano pożar już około godz. 20-tej. Pożar spowodowali chłopcy, pasący bydło, którzy pozostawili na miejscu palące ognisko.

Obrona przeciwgazowa.

4000 dzieci ze szkół powszechnych przeszkolono w obronie przeciwgazowej w pierwszem półroczu 1930 r.

Pragnąc spopularyzować ideę społecznej obrony przeciwgazowej wśród ludności cywilnej, Komitet Stołeczny L. O. P. P. postanowił prowadzić pracę od podstaw i w tym celu zainicjował w r. 1929 przeszkolenie przeciwgazowe wśród młodzieży 7-ch oddziałów szkół powszechnych stolicy. W roku bieżącym akcja ta prowadzona była w dalszym ciągu i młodzież szkół powszechnych szkolona była planowo w obronie przeciwgazowej na 4-godzinnych kursach, zorganizowanych dla uczniów i uczennic 7-u oddziałów. Kursy te obejmowały zarówno wykłady teoretyczne, jak i ćwiczenia praktyczne z maskami. W ciągu I-go półrocza rb. przeszkolono w 125 szkołach łącznie 4.000 dzieci. Ponadto zorganizowano dla absolwentów tych kursów 3 poranki lotniczo-gazowe o charakterze propagandowym.

Do akcji przeszkolenia, dzieci odnosiły się z wielkiem przekonaniem, niejednokrotnie zaś z entuzjazmem nawet, wykazując duże, jak na ich wiek, zrozumienie znaczenia obrony przeciwgazowej dla ludności cywilnej.

Działalność Kasy Chorych m. Lwowa w lipcu 1930 r.

Ogółem zgłosiło się chorych: 28.414. Niezdolnych do pracy było osób: 2730. Do specjalistów skierowano: 15.334 osób. Wyjazdów do obłożnie chorych członków było: 1610. Wyjazdów do obłożnie chorych członków rodzin było: 1908. Wydano szkieł do oczu par 843. Wydano opasek (brzusznych, przepuklinowych i na żylaki): 717, wkładek do bucików wydano 350, protez zębnych wydano 15. Laboratorja wykonały badań: 3.841, (w tem Wassermana 333. Leczono i prześwietlono Roentgenem: 2.056. Zasiłków wypłacono ogółem w lipcu: 225.365 zł. 79 gr. za dni niezdolności do pracy: 66.988.

Poza ambulatorjami Kasy i domem chorych leczono: w Szpitalu członków ubezpieczonych: 186, członków rodzin: 114, w Tow. Walki z gruźlic osób: 123, w Okręgowym Związku Kas Chorych 133 osób, (133 osób), w Sanatorjum w Worochcie: 53 osób, w Hołosku: 50 osób, w Bystrej 7 osób, w Wodzisławiu 4 osoby, w Wygodzie: 22, w Dębinie: 38 osób, w Kosowie: 25 osób, w Szkle: 80 osób, wyjazdów na wieś przyznano 115, zgodnie z wnioskami Komisji lekarskiej. Wydano recept w Aptece przy ul. Brajerowskiej l. 8, 14.958, wydano recept w Aptece przy ul. Fredry l. 2, 16.283 Razem 31.241.

Na rachunek Zakładu Ubezb. Pracown. Umysłowych we Lwowie wypłacono w miesiącu lipcu bezrobotnym pracownikom umysłowym zasiłki w sumie: 43.700 zł. 60 gr.

Natężenie pracy i ruchu wzrasta stale we wszystkich działach tut. Kasy znacznie ponad normy lat poprzednich.

Tramwaje podczas Targów Wschodnich.

W związku z otwarciem X Targów Wschodnich we Lwowie Dyrekcja M. Z. E. zawiadamia, że od 28 bm. od godz. 8 rano do końca ruchu wszystkie wozy linji „11" kursować będą z Dworca głównego na Targi Wschodnie przez ul. Pełczyńską. Od wyjazdu wozów do godz. 8 rano dojeżdżać będzie na Targi Wschodnie co 2-gi wóz linji „11". Równocześnie zostaną uruchomione wozy posiłkowe „T" z Pl. Gołuchowskich do Pl. Targów Wschodnich przez ul. Legjonów, Batorego i Zyblikiewicza.

W drodze na konferencję agrarną.

Wczoraj wieczór pociągiem pośpiesznym z Bukaresztu przejechali przez Lwów w drodze do Warszawy na międzynarodową konferencję agrarną: rumuński minister przemysłu i handlu Madgearu, bułgarski minister rolnictwa Wasiljew, rumuński wiceminister rolnictwa Potarea, sekretarz generalny rumuńskiego ministerstwa przem. i handlu Popescu, rumuński dyrektor gen. roln. Marian i rumuński inspektor ministerstwa rolnictwa Jonescu. Towarzyszył im attaché handlowy przy poselstwie Rzeczyposp. w Bukareszcie p. Vetulani.

Na dworcu przywitali przejeżdżających dygnitarzy: naczelnik Wydziału bezp. Województwa lwowskiego p. Rogowski, konsul generalny król. rumun. we Lwowie p. Gallin, wiceprezydent miasta p. dr. Kubala, dyrektor Targów Wschodnich p. Grossman i inni.

V. Narodowe Zawody Strzeleckie.

Uroczyste otwarcie V. Narodowych Zawodów Strzeleckich we Lwowie odbędzie się w dniu 30 sierpnia br. O godzinie 9.30 odbędzie się zbiórka zawodników i zaproszonych gości przed pawilonem „A" na strzelnicy kleparowskiej. Następnie przemówi Prezes Komitetu Organizacyjnego poseł Anusz, po którem nastąpi podniesienie chorągwi o barwach narodowych przy odegraniu hymnu narodowego. Dalsze przemówienia wygłoszą: pp. Wojewoda lwowski Gołuchowski, Dowódca O. K. VI gen. Popowicz, oraz prezydent miasta inż. Brzozowski. Pierwsze strzały honorowe oddadzą przedstawiciele władz i organizacji.

Pod zarzutem sabotażu.

Dochodzenia policyjne i sądowe w sprawie ostatnich aktów sabotażowych w Wschodniej Małopolsce zostały scentralizowane we Lwowie. W związku z tem wczoraj w kilku partjach przywieziono do Lwowa aresztowanych we Wschodniej Małopolpolsce pod zarzutem udziału w ostatnich sabotażach. Wśród przywiezionych znajdują się: Brynacki Wasyl, uczeń gimn., Dziubiński Erazm, maturzysta, Borszcz Bogdan, st. filoz., Czubaty Stefan, maturzysta, Hoszowski Bogdan, stud. ak. handl., Gołysz Osyp, uczeń gimn., Jacyszyn Włodzimierz, uczeń gimn., Kociumbas Jarosław, masarz, Łukowy Arten, maturzysta, Maluca Iwan, st. polit., Romaniuk Jan, stud. praw., Romaniuk Antoni, maturzysta, Kaniczak Michał, stud. fil., Tarnawski Miron, słuchacz polit. i Załucki Aleksander, uczeń gimn.

POPIERAJCIE L. O. P. P.

Dzień Marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 28 sierpnia. (P. A. T.). W dniu wczorajszym Prezes Rady Ministrów Marszałek Piłsudski odbył konferencję z Ministrem Beckiem. Następnie P. Marszałek przyjął kolejno prezesa Bezpartyjnego Bloku Walerego Sławka, Ministra Sprawiedliwości Cara i kierownika Ministerstwa Skarbu Matuszewskiego.

P. Jaroszewicz wraca na swe stanowisko.

Warszawa, 28 sierpnia. (P. A. T.). Na wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych Rada Ministrów postanowiła powołać na stanowisko Komisarza Rządu m. Warszawy p. Władysława Jaroszewicza. W dniu wczorajszym dekret nominacyjny został przed stawiony do podpisu p. Prezydentowi Rzeczypospolitej. W dniu dzisiejszym ma nastąpić objęcie urzędowania przez Wojewodę Jaroszewicza.

Żelazny Wilk i Stahlhelm.

Berlin, 27 sierpnia. (PAT.). „Vossische Ztg." donosi z Kowna, powołując się na informacje litewskiego ministra spraw wewnętrznych, że śledztwo w sprawie zamachu na pułk. Rustejkisa wykazało niezbicie istnienie ścisłego kontaktu między organizacją „Żelaznego Wilka" na Litwie a Stahlhelmem niemieckim.

Arcyks. Albrecht ożenił się i zrzekł się prawa do tronu.

Londyn, 28 sierpnia (PAT). Biuro Reutera donosi: Potwierdzono oficjalnie wiadomość, że ubiegłej soboty w Brighton odbył się akt ślubu cywilnego między arcyksięciem Albrechtem Habsburgiem a p. Ireną Norah Rudnay, z domu Lelbach, w obecności, jako świadka, doradcy prawnego arcyksięcia, adwokata Dekovessa, który specjalnie przybył na tę uroczystość z Węgier.

Kilka tygodni temu arcyksiąże powziął ostateczną decyzję wstąpienia w związki małżeńskie z p. Rudnay, jakkolwiek jest to związane z przymusowem wyrzeczeniem się wszelkich praw do korony węgierskiej. Ks. Albrecht jest też, podobno zdecydowany złożyć przysięgę na wierność arcyksięciu Ottonowi Habsburgowi, jako jedynemu prawemu kandydatowi do korony węgierskiej. Matka arcyksięcia Albrechta arcyksiężna Izabella stanowczo sprzeciwiała się małżeństwu syna, żądając, aby arcyksiąże Albrecht ożenił się z jakąś księżniczką jednego z domów panujących tak, aby była ona godna korony królewskiej, gdy kiedyś arcyksiążę Albrecht zostanie obrany królem Węgier. Obecnie małżonka arcyksięcia Albrechta udała się do Rzymu, ażeby przeprowadzić tam proces unieważnienia swego pierwszego małżeństwa.

Szczątki wyprawy Andrée'go.

Warszawa, 27 sierpnia. (Tel. wł.) Do pism tutejszych donoszą ze Sztokholmu: Rząd szwedzki ogłosił raport telegraficzny konsula szwedzkiego w Tronso, Arnesena, potwierdzający wszystkie szczegóły odnalezienia przez ekspedycję Dra Horna szczątków obozowiska Andrée'go.

Jednocześnie rząd szwedzki podał do wiadomości publicznej, że wyznaczył komisję, której zadaniem będzie zająć się zabezpieczeniem pozostałości po ekspedycji Andrée'go. Zamierzona jest w tym względzie współpraca szwedzko - norweska. Kwestja prawa własności pamiętnika nie jest jeszcze wyjaśniona, według wszelkiego prawdopodobieństwa jednak przyznany będzie państwu szwedzkiemu, chociaż znaleźli go badacze norwescy na terytorjum norweskiem. Wszystkie zapiski sprowadzone będą do Sztokholmu, prawdopodobnie w stanie nie odmrożonym, w bryle lodowej. Czy ciała obu ofiar będą mogły być zabalsamowane, dotychczas nie wiadomo.

Zdaniem znawców będzie można odcyfrować treść pamiętnika, jeśli był on pisany atramentem, lub zwykłym ołówkiem. O ile był pisany ołówkiem chemicznym, to wielkie będą trudności z jego odcyfrowaniem.

W Sztokholmie opowiadają, że jakiś wydawniczy koncern amerykański zaofiarował pół miljona koron szwedzkich za prawo ogłoszenia pozostałych po Andréem notatek.

Wyścigi automobilowe we Lwowie.

Małopolski Klub Automobilowy organizując wyścigi nie zapomniał również o wygodzie mieszkańców, zamkniętych terenem wyścigowym. Wszyscy mieszkańcy w tej okolicy dostaną bezwzględne uprawnienie do wolnego przejścia w każdej chwili w obrębie zamkniętym dla wyścigów.

Równocześnie zwraca się Małopolski Klub Automobilowy do mieszkańców ulic zamkniętych z apelem, by wszyscy ułatwili służbę bezpieczeństwa w czasie wyścigów, mając na oku interes całego miasta w tej imprezie, która zorganizowana na miarę europejską przyniesie duże korzyści tak miastu, jak całej ludności naszego Grodu.

Ponieważ Policja Państwowa nie może dać takiego kontyngentu ludzi, by można należycie zamknąć i zabezpieczyć trasę wyścigów, zwrócił się Małopolski Klub Automobilowy do Związku Ochotniczego Straży Pożarnych, który dla tego celu postawił do dyspozycji organizatorów 400 członków ochotniczych straży pożarnych, którzy wraz z Policją Państwową będą pełnili służbę bezpieczeństwa. Prócz tego co 200 m. będzie stał na trasie Komisarz Torowy, który za pomocą odpowiedniego sygnału może w każdej chwili, w razie niebezpieczeństwa, zatrzymać zawodników.

Aby cała publiczność wiedziała o chwili rozpoczęcia każdego biegu i by z tą chwilą cała trasa była bezwzględnie wolna będzie w odpowiedniej chwili oddany strzał z moździerza na Cytadeli. Cały szereg innych zarządzeń zapewni bezwzględne bezpieczeństwo tak dla zawodników, jak dla przypatrującej się publiczności, czy też dla mieszkańców zamkniętych obrębem trasy.

Uroczysty wernisaż sekcji polskiej na wystawie w Wenecji.

Donoszą z Wenecji: Na inauguracji sekcji polskiej na Międzynarodowej Wystawie Sztuki w Wenecji był obecny cały świat intelektualny włoski z ministrem hr. Volpi di Misurata na czele. Hr. Volpi wygłosił dłuższe przemówienie, podnosząc wartość dzieł artystów polskich, reprezentowanych w sekcji grafiki i dziękując ambasadorowi Przeździeckiemu za przyczynienie się do udziału Polski w tegorocznej wystawie. Hr. Volpi podziękował również komisarzowi polskiemu Wacławowi Husarskiemu za jego prace organizacyjne oraz podkreślił jego zasługi literackie jako tłumacza Dantego. Cavalcanti'ego, Guinezelli'ego i innych poetów włoskich XIII i XIV stuleci. Minister wyraził nadzieję, że w najbliższej przyszłości Polska będzie stale reprezentowana na wystawie weneckiej po wybudowaniu własnego pawilonu, wzorem wszystkich innych państw.

Na mowę ministra Volpi'ego odpowiedział ambasador Stefan Przeździecki, tłumacząc, że Polska nie chciała pominąć okazji, aby tym sposobem, aczkolwiek ograniczonym do udziału artystów grafików, podkreślić ciągłość serdecznych stosunków kulturalnych, sięgających w głąb wieków. Wzajemne stosunki artystyczne i intelektualne uzupełniają całokształt dobrych stosunków włosko-polskich. Włochy współczesne prowadzone przez J. E. Mussolini'ego ku świetnej przyszłości uczyniły z Wenecji stolicę sztuki i jeżeli dziś w stolicy tej ukazuje się ledwo cząstka polskiej twórczości artystycznej, to nie wątpię, — powiedział ambasador Przeździecki — a raczej wierzę, że dzięki pomocy udzielonej przez Komitet Wystawy, w najbliższych latach Polska będzie mogła reprezentować tu wszystkie swe walory artystyczne.

Po inauguracji hr. Volpi nabył jedno z dzieł wystawionych.

* * *

Sekcja polska na Międzynarodowej Wystawie Sztuki w Wenecji cieszy się wielką frekwencją. W ciągu pierwszych trzech dni wystawy sprzedano 15 dzieł sztuki polskiej. Nabywcami byli wyłącznie zbieracze włoscy.

Co usłyszymy przez radjo?

Czwartek, 28 sierpnia.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05—13.00: Koncert z płyt gramofonowych (gramofon i płyty firmy Kaim i Syn, Lwów, Kopernika 11). — 17.35: Transmisja z Krakowa: Pogadanka dla pań: p. Zofja Wolska: „Pisma kobiece". — 18.00: Transmisja z Warszawy: Koncert popołudniowy w wykonaniu Jadwigi Gedeonow (fort.) i Pawła Gedeonowa (skrzypce). — 19.00: Koncert z płyt gramofonowych. — 19.05: Transmisja z Krakowa: „Gawędy podhalańskie" w recytacji Wł. Doruli. — 19.20: Rozmaitości o komunikat Ligi Samowystarczalności Gospodarczej. — 19.45: Transmisja Giełdy rolniczej z Warszawy. Zegar z Warsz. Obserw. Astron. wybije godzinę ósmą. — 20.00: Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. — 20.15: Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy. — 22.00: Transmisja z Warszawy: Feljeton p. t. „Blaski i cienie wschodzącego słońca", wygł. p. Helena Pieślakówna. — 22.15: Transmisja komunikatów z Warszawy. — 23.00—24.00: Transmisja muzyki tanecznej z „Gastronomji" w Warszawie.

Piątek, 29 sierpnia.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05—13.00: Koncert z płyt gramofonowych. (Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.) — 17.35: Transmisja odczytu wojskowego z Warszawy. — 18.0: Transmisja z Warszawy: Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry Golda i Petersburskiego. — 19.00: Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych. — 19.15: „Skrzynka pocztowa" — omówi p. inż. Józef Miński. — 19.45: Transmisja z Warszawy: Giełda rolnicza. — Zegar z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego wybije godzinę ósmą. — 20.00: Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. — 20.15: Transmisja z Warszawy: Koncert symfoniczny z „Doliny Szwajcarskiej". W programie utwory L. van Beethovena. — 22.00: Transmisja z Warszawy: Feljeton pt.: „Europa w dziewiczym lesie" — wygł. p. Benedykt Hertz. — 22.15: Transmisja komunikatów z Warszawy.

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM KOMIT. FLOTY NARODOWEJ?
Jeżeli nie, dlaczego?
Nie wolno zwlekać!!!
Roczna wkładka członka tylko 1 zł.

Kobiety Rumunji.

Rumunja słynie ze swych kobiet. Może i słusznie. Bo są one nietylko piękne i lekkomyślne, ale zarazem interesujące i mądre. Tworzą mieszaninę samodzielności, flegmy, ambicji i temperamentu. Najważniejsze jednak to, że wiedzą, czego chcą i czego się chce od nich.

* * *

Rumuńska studentka jest właściwie dopiero powojennem zjawiskiem. Przedtem nie istniała prawie że zupełnie. Młode dziewczęta były dawniej anonimowemi istotami, wychowywanemi w klasztorach i internatach, które potem na łeb na szyję wychodziły za mąż, by wreszcie rozpocząć osobiste życie.

Pensjonarka istnieje zresztą i dziś jeszcze. Jest to dziewczę między 12 a 17-ym rokiem życia, ubrane w możliwie najmniej modną czarną suknię, o wiecznie bladych policzkach. W jego oczach czają się jednak niebezpieczne błyski: czeka tylko chwili, kiedy jej będzie wolno popaść w drugą skrajność: szminkować się i ubierać się jak najbardziej wyzywająco. Przesadnie surowe wychowanie osiąga wyniki wprost przeciwne.

To wszystko, czego się najsurowiej zakazuje pensjonarce, dozwolone jest w najszerszej mierze studentce. Z politycznych względów są tak studenci jak i studentki benjaminkami rządu. Korzystają z wszelkich przywilejów byleby tylko dostarczyli w przyszłości szeregowców i przodowników silnej, młodej partji rządowej. Bezpłatnie przebywają w domach studenckich, wolno im odgrywać wszędzie choćby największą rolę, ale wzamian za to każde ich oficjalne wystąpienie musi nosić wybitną prorządową cechę.

Studentki zawsze bardzo ładne, są z reguły bardzo też pewne siebie. Świadome swego celu, uczą się dużo i chętnie. Z roku na rok wzrasta w Rumunji liczba lekarek i adwokatek. Mimo wielkiej swobody, cechuje je większa moralność, aniżeli ich zachodnie koleżanki.

* * *

Rumunka wyższych sfer należy do najbardziej na świecie oczytanych kobiet. Zazwyczaj jest literacko wysoko wykształcona, przyczem zainteresowanie swe chętnie kieruje na literaturę francuską. Najbardziej uznana francuska poetka de Noailles jest Rumunką. Podobnie znana ze swych francuskich powieści księżna Bibesco.

Do dobrego tonu należy zajmować się literaturą. Zdaje się, że Carmen Sylva stała się w tym względzie oficjalnym paragrafem dworskiej etykiety. Bo i piękna królowa — wdowa pisze pamiętniki i romanse. Jej córka, była królowa grecka tworzy baśnie i legendy, które sama ilustruje. Królewskie zamki leżą zazwyczaj w idealnie romantycznej okolicy i zobowiązują do liryki.

Jak we wszystkich południowych krajach, które nie ogarnęło jeszcze amerykańskie tempo, posiada kobieta dużo czasu. Jest o wiele bardziej jednostronną, niż środkowo - Europejka, ale przez to tem więcej kobietą.

* * *

Najlepsze lata kobiety rumuńskiej przypadają nieco wcześniej, niż gdzieindziej. Sport i samodyscyplina nie są jeszcze tak dalece rozwinięte, by zapewniały młodość na dłuższe lata. Matki można z łatwością odróżnić od córek.

Kobieta w swych „najlepszych latach", a więc w Rumunji młoda kobieta roztacza wokół siebie dziwny czar. Nie lubi odgrywać roli łagodnego baranka a owszem chętnie wystawia swe — pięknie zresztą wymanikurowane — pazurki. Rumunka nie jest wybitnie dobrą gospodynią domu. Lubuje się w „aferach" a o skandalikach lubi rozprawiać godzinami.

Gd.

51,000 dolarów za autogram!

W Nowym Jorku sprzedano niedawno skromny, pożółkły list za fantastyczną sumę 51.000 dolarów.

A list ten nie był podpisany, jak można by przypuszczać, przez jednego z ludzi o sławie światowej, przez Szekspira, Napoleona lub Washingtona, lecz przez niejakiego p. Bettona Gwinetta, o którym nawet w Stanach Zjednoczonych nie wielu ludzi słyszało.

W tem jednak rzecz, że ów Gwinett należał do grona 56 mężów, którzy dnia 4 lipca 1776 r. podpisali w Filadelfji słynną deklarację niepodległości Stanów Zjednoczonych. W deklaracji tej po raz pierwszy użyto wyrażenia „United States of America".

Amerykańscy zbieracze autogramów cenią podpisy tych 56 mężów ponad wszystkie inne i płacą za lada świstek, na którym podpis taki istnieje, sumy wprost bajeczne.

Pierwszy zupełny zbiór podpisów tych 56 mężów skompletował, po pięćdziesięciu latach poszukiwań, niejaki William Streg. W 1845 r. istniały tylko dwa takie zbiory zupełne, obecnie zaś jest czterdzieści, z których jedna trzecia znajduje się w bibljotekach publicznych. A na zbiory te składają się nietylko listy, ale także rozmaite dokumenty, ex-librisy, a nawet okładki książek, należących do członków owego słynnego grona.

Podpisów niektórych z owych 56 mężów istnieje bardzo dużo, innych zaś, którzy pisali niechętnie, albo których rękopisy poginęły — bardzo mało. Za najrzadsze uważane są autografy Tomasza Lintcha z Karoliny południowej i wspomnianego Bettona Gwinetta z Georgji. Ten ostatni nie pozostawił po sobie żadnych papierów, to też, gdy znajdzie się gdziekolwiek jego podpis, to amerykańscy zbieracze autogramów staczają o niego walki zażarte.

W 1912 r. bankier nowojorski Mennin zapłacił niesłychaną wówczas sumę 4.600 dolarów za podpis Gwinetta, znaleziony na pożółkłym ze starości testamencie, podczas spisywania którego Gwinett występował jako świadek. Mennina uważano poprostu za szaleńca, że taką sumę zapłacił za świstek papieru, tymczasem okazało się, że był człowiekiem bardzo przewidującym, gdyż spadkobiercom jego zapłacono za ten świstek 22.500 dol.

Obecnie sprzedany list Gwinetta, całkowicie pisany jego ręką, znaleziono przypadkowo w pewnej farmie, w stanie Nowego Jorku, śród różnych papierów starych, przeznaczonych na wyrzucenie. Znalazca listu zrozumiał jego wartość, to też, nacieszywszy się nim, sprzedał go wreszcie niedawno z licytacji i otrzymał za niego 51.000 dolarów.

List więc Gwinetta jest bezwątpienia najdroższym autogramem na świecie.

Zapasy złota na świecie.

Zapas złota na świecie zwiększył się — według obliczeń niemieckich — z 55.43 na 56.47 miljardów Rm. w ciągu I-go kwartału rb., z czego 7.22 miljardów przypada na skarb indyjski. Europa i Stany Zjednoczone zwiększyły swój zapas prawie o 1 miljard, inne kraje zamorskie straciły 1.20 miljarda. W Europie najwięcej złota zdobyła Francja — 400 milj. Rm., potem Niemcy — 335 milj., Anglja — 240 milj. Największy ubytek złota miała Japonja — z 2.32 miljarda na 1.85 miljardów Rm.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

T. 270 29. Zarządowi fudacji Schaji Wachsa w Podkamieniu zaginęło 10 płaszczy listów zastawnych Galic. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie S. III. Nr. 1339, 1358, 21195, 21196, S. II. Nr. 4640, 4641, 4642 Ser. V. Nr. 4114, 4115, 4116 na 38.000 kor. Wzywa się posiadacza i interesowanych o zgłoszenie praw do pół roku od dnia ogłoszenia. Po tym czasokresie Sąd papiery umorzy. 7908

Sąd okręgowy.

Lwów, 13 września 1930.

Nc. II. 112/302. Uchwała. W sprawie Salamona Goldfingera w Słomce za uwiadomieniem Inż. Fryderyka Pordesa w Dobrej o uznanie zaginionych weksli za umorzone wdraża się postępowanie celem umorzenia dwóch weksli z daty Dobra dnia 4 i 5 sierpnia 1930 r. opiewających każdy na 300 zł. płatnych pierwszy dnia 25 listopada 1930 r. drugi 5 grudnia 1930 r., akceptowanych przez dra inżyniera Fryderyka Pordesa w Dobrej z indosem Salomona Goldfingera. Posiadaczy powyższych weksli wzywa się w przeciągu dni 60 od dnia płatności tj. do dnia 27 stycznia względnie 3 lutego 7931 r. i okazali Sądowi weksle. Po upływie powyższych czasokresów Sąd uzna weksle za umorzone. 7930

Sąd powiatowy.

Mszana dolna, dnia 18 sierpnia 1930.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 26122/30. Sąd Apelacyjny we Lwowie w postępowaniu celem odnowienia częściowo zniszczonej księgi gruntowej Sądu powiatowego w Krakowcu dla gminy Budzyń wzywa do zgłoszenia w wymienionym Sądzie powiatowym do dnia 15 grudnia 1930 zarzutów w myśl § 14 ustawy Nr. 96 Dzup. z r. 1871. 7937

Lwów, dnia 26 sierpnia 1930 r.

UPADŁOŚCI.

Sa 159/30/3. Edykt ugododwy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Hermana Staubera, kupca we Lwowie ul. Boimów 12. Komisarz ugodowy Dawid Terkel sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy Henryk Zuckerkandel, kupiec we Lwowie Furmańska 3. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym sądzie biuro Nr. 22 dnia 17 października 1930 o godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 października 1930. 7906

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 20 sierpnia 1930.

Sa 111/30/34. W sprawie ugodowej Józefa Reifa kupca manufaktury i szpagatem we Lwowie Bożnicza 3 odracza się audjencję ugodową na dzień 9 września 1930 godzina 12 biuro 22 tut. Sądzie. 7907

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 24 lipca 1930.

Sa I. 52/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Eisiga Findlinga, kupca w Żmigrodzie. Komisarz ugodowy: Władysław Jakóbiec, Naczelnik Sądu powiatowego w Żmigrodzie. Zarządca ugodowy: dr. Hruszowski, adwokat w Żmigrodzie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 25 sierpnia 1930 o godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 18 sierpnia 1930.

Sąd okręgowy, Wydział I. cyw. 7916

Jasło, dnia 19 lipca 1930.

Sa 151/30. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 8 sierpnia 1930 Sa 151/30/2 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Toni Friedman, kupcowej w Truskawcu. Ustanowiono komisarzem ugodowym dr. Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu powiatowego w Drohobyczu, a zarządcą ugodowym Zygmunta Spielera, kupca i właściciela realności w Drohobyczu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 20 września 1930. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 25 września 1930 godz. 10 w Sądzie powiatowym w Drohobyczu, sala Nr. 51. 7928

Komisarz ugodowy.

Drohobycz, dnia 13 sierpnia 1930.

Sa I. 48/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Munisza Liebera, kupca w Krośnie. Komisarz ugodowy: Jan Kurowski, sędzia powiatowy w Krośnie. Zarządca ugodowy: Samuel Weismann, kupiec i właściciel realności w Krośnie. Audjencja do zawarcia w wymienionym Sądzie dnia 22 sierpnia 1930. o godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 sierpnia 1930. 7917

Sąd okręgowy cywilny, Wydział I.

Jasło, dnia 19 lipca 1930.

Sa I. 109/30/1. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika Władysława Zawady sklepikarza w Osielcu Nr. 30 otwiera się w myśl § o ug. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. dra Antoniego Bautza Naczelnika Sądu powiatowego w Jordanowie, a zarządcą ugodowym adw. dr. Kutrzebę w Jordanowie. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do dnia 4 września 1930 r. w Sądzie powiatowym w Jordanowie a audjencję ugodową w tymże Sądzie powiatowym biuro p. Naczelnika Sądu na dzień 16 września 1930 r. o godz. 9 przedpoł. 7927

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, dnia 11 sierpnia 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 291/29/8. Dmytro Sawczuk Iwana, urodzony 1879 roku w Fereskuli powiat Kosów, jako uczestnik wojny światowej zaginął. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym.

Sąd okręgowy.

Kołomyja, dnia 11 marca 1930. 7350

T. 304.29/8. Iwan Dmytrowiak Fedora urodzony 1881 roku w Hryniawie powiat Kosów, jako uczestnik wojny światowej zaginął. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym. 7351

Sąd okręgowy.

Kołomyja, dnia 12 marca 1930.

T. I. 4. 42/30/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Władysław Papiernik urodzony dnia 18 października 1895 w Słotowej pow. Pilzno syn Jana i Weroniki jako żołnierz b. austr. 57 p. p. o az uczestnik wojny światowej na froncie . . . w r. 1915 bez wieści zaginął. Wzywa się [illegible] o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi drowi Brillandowi adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Władysława Papiernika wzywa się by tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 6 miesięcy. Dopiero po upływie tego terminu edyktalnego i na ponowny wniosek wyda się ostateczne orzeczenie sądowe, uznające go za zmarłego. 7573

Sąd okręgowy, Wydział I. 4.

Tarnów, dnia 17 czerwca 1930 r.

T. 332/29/5. Petro Genik Petra, urodzony 1892 roku w Berezowie Niżnym powiat Kołomyja, jako uczestnik wojny światowej zaginął. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym. 7353

Sąd okręgowy.

Kołomyja, dnia 16 marca 1930.

S. 28/30. Mikołaj Haczyński syn Michała urodzony 19 kwietnia roku 1890 w Piotrowie pow. Horodenka, jako uczestnik wojny światowej szeregowiec 20 p. obr. kraj. od 1916 zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 7355

Sąd okręgowy.

Kołomyja, dnia 20 czerwca 1930.

T. 43/30. Nykoła Kostyk Wasyla, urodzony 1899 roku w Tułukowie powiat Śniatyn, jako uczestnik wojny polsko-ukraińskiej zaginął. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym. 7358

Sąd okręgowy.

Kołomyja, dnia 30 marca 1930.

T. 47/30. Iwan Ponepalek Nykoły, urodzony 1887 roku w Hołomach powiat Kosów, jako uczestnik wojny światowej zaginął. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym. 7359

Sąd okręgowy.

Kołomyja, dnia 5 kwietnia 1930.

T. 61/30. Dmytro Mandrusiak Prokopa, urodzony 1884 roku w Nazurnej powiat Kołomyja, jako uczestnik wojny światowej zaginął. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym. 7360

Sąd okręgowy.

Kołomyja, dnia 31 marca 1930.

T. 63/0/5. Mikołaj Balickyj Iwana, urodzony 1887 roku w Horodence powiat Horodenka, jako uczestnik wojny światowej zaginął. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym. 7361

Sąd okręgowy.

Kołomyja, dnia 16 kwietnia. 1930.

T. 80/30. Iwan Pyłyp Hrycia urodzony 1875 roku w Kobakach powiat Kosów, jako uczestnik wojny światowej zaginął. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym.

Sąd okręgowy.

Kołomyja, dnia 9 kwietnia 1930. 7362

T. 100/30. Andrij Werhun vel Wintoniak Kondrata vel Nykołaja urodzony 1910 roku w Krzywobrodach ad Siemakowce powiat Kołomyja 1927 roku opuścił swą gminę i więcej nie powrócił. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym. 7363

Sąd okręgowy.

Kołomyja, dnia 30 kwietnia 1930.

T. 102/30. Iwan Fedorak Stefana, urodzony 1898 roku w Kluczowie Wielkim powiat Kołomyja, jako uczestnik wojny polsko-ukraińskiej zaginął. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym. 7364

Sąd okręgowy.

Kołomyja, dnia 30 kwietnia 1930.

T. 127/30. Danyło Mazurak syn Michała i Warwary, urodzony 15 grudnia roku 1883 w Isakowie pod Horodenką, jako uczestnik wojny światowej od 1914 r. zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 7365

Sąd okręgowy.

Kołomyja, dnia 20 czerwca 1930.

T. 130/30. Zachary Jurijczuk syn Bazylego i Zofji, urodzony 10 marca roku 1888 w Bełełuji pow Śniatyn, jako uczestnik wojny światowej od r. 1914 zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 7366

Sąd okręgowy.

Kołomyja, dnia 20 czerwca 1930.

T. 199/28/3. Edykt. Ilko Dziuryk urodzony 2 sierpnia 1868 w Czechach powiat Brody zaginął od roku 1915, jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Kołaczkowskiego w Złoczowie. 7369

Sąd okręgowy.

Złoczów, dnia 6 lipca 1928.

T. IV. 163/23/25. Józef Cempa, syn Piotra, urodzony w Kamionce Wielkiej w r. 1890 wyjechał przed kilkunastu laty do Ameryki i od 1919 r. niema o nim wiadomości. Wdrażając postępowanie, celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Na ponowną prośbę po roku wniesiona, wyda się orzeczenie. 7464

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.

Nowy Sącz, dnia 6 maja 1930 r.

T. IV. 32/28/12. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłą. Mindla z Brotów Robinson z Pustkowa powiat Ropczyce urodzona w roku 1870 w Kębłowie powiat Tarnobrzeg córka Abrahama Brota i Sarv Ryfki Seiden mężatka żona Natana Robinsona około roku 1883 zaś następnie znowu około roku 1897 wyemigrowała do Ameryki gdzie od około r. 1910 bez wieści zaginęła. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub jego kuratorowi drowi Mateuszowi Brillandowi adwokatowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym zaś poszukiwaną Mindlę z Brotów Robinson, wzywa się, aby tutejszy Sąd uwiadomiła o swem życiu do 1 roku od daty ogłoszenia tego edyktu sądowego. Dopiero po upływie tego terminu edyktalnego i na ponowny wniosek wyda się ostateczne orzeczenie sądowe uznające ją za zmarłą.

Sąd okręgowy Wydział I.

Tarnów, 30 grudnia 1929. 7443

T. 252/29. Jurko Dudycz syn Maksyma i Ahafji urodzony dnia 18 kwietnia 1869 w Hruszowie, gr. kat. w roku 1914 wzięty przez wojska austrjackie na podwodę miał umrzeć na czerwonkę w szpitalu w Dynowie. Wiadomości o nim udzielić należy tut. Sądowi, który po sześciu miesiącach od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 7430

Sąd okręgowy Wydział I.

Stryj, dnia 19 maja 1930.

T. III. 108/29/5. Klemens Hopej, syn Sylwestra i Ireny, małżonek Antoniny z Myrnów, urodzony 25 czerwca 1875 w Łosiu i tam zamieszkały, żołnierz 20 p. p. austr. zaginął jako uczestnik wojny światowej na froncie włoskim w bitwie na Monte St. Gabriele w dniach 9 do 11 września 1917. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po upływie pół roku na ponowną prośbę wydane zostanie orzeczenie. 7462

Sąd okręgowy, Wydział I.

Nowy Sącz, 15 maja 1930.

T. IV. 60/29/5. Piotr Kociołek syn Jana i Agnieszki urodzony 10 maja 1877 r. w Koniuszowej (powiat Grybów) wyemigrował w r. 1911 do Ameryki (Pensylwania) i od roku 1918 zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po upływie roku wydane zostanie na ponowną prośbę orzeczenie. 7463

Sąd okręgowy, Wydział I. cyw.

Nowy Sącz, dnia 29 marca 1930.

T. IV. 29/29/3. Władysław Jan Stasiak z Podwiłka, żołnierz austrjacki, zaginął na wojnie w roku 1917. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6-ciu miesiącach, na ponowną prośbę, wyda się orzeczenie. 7470

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Nowy Sącz, dnia 17 czerwca 1929.

T. 104/30. Daniel Michacewicz urodzony w Bachowie 26 grudnia 1892 syn Wasyla i Anny, uczestnik wojny światowej zaginął i od roku 1916 nie daje o sobie wiadomości. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi adw. dr. Axerowi w Przemyślu. 7471

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 1 lipca 1930.

T. 103/30. Michał Dedio, urodzony w Brylińcach w roku 1898 syn Bazylego i Anastazji, uczestnik wojny światowej zaginął w niewoli włoskiej i od roku 1918 nie daje o sobie wiadomości. Służył przy 10 pp. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi lub kuratorowi adw. dr. Kropińskiemu w Przemyślu.

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 12 lipca 1930. 7472

T. 94/30. Potoczny Józef urodzony w Hodorówce syn Jana i Marji, uczestnik wojny światowej zaginął i od roku 1914 nie daje o sobie wiadomości. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi lub kuratorowi odw. dr. Palchowi w Przemyślu. 7473

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 21 czerwca 1930.

T. I. 2. 51/30/4. Stanisław Rogula z Humnisk zginął na wojnie. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 7478

Sąd okręgowy, Wydział I. 2.

Sanok, 6 czerwca 1930.

Okólnik Ministra Spraw Wewn.

w sprawie chiromantów i wróżbitów.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozesłało do Województw okólnik, w którym wyjaśnia, że ulotki wszelkiego rodzaju wróżbitów i chiromantów nie mogą być uważane za druki, przeznaczone do użytku przemysłu i handlu i nie podlegają pod kategorję druków, wyszczególnionych w odpowiednim artykule dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych. Wobec tego urzędy administracyjne uprawnione są do żądania przedkładania obowiązkowej ilości egzemplarzy tych druków na zasadach ogólnych. Ponieważ działalność wróżbitów i chiromantów, jest niepożądaną, należy ustosunkować się do niej negatywnie i ściśle w granicach obowiązujących przepisów.

Uczczenie pamięci twórcy „Pięknej Heleny".

W bieżącym roku, we wrześniu, upływa 50 lat od chwili zgonu znakomitego kompozytora Offenbacha, autora nieśmiertelnego utworu „Pięknej Heleny", twórcy francuskiej operetki. Z tego względu wszystkie niemal miasta europejskie przygotowują się do wielkich uroczystości, pragnąc godnie uczcić pamięć wielkiego muzyka.

Dyrekcja wiedeńskiego teatru „Andera" postanowiła uczcić rocznicę śmierci Offenbacha wystawieniem całego cyklu jego utwotów. począwszy od przyszłego sezonu teatralnego, rozrozpoczynającego się we wrześniu, mniej więcej w tym okresie, w którym przypada rocznica. Inne teatry wiedeńskie zamierzają również wystawić jego utwory.

Najuroczyściej szykuje się jednak do obchodu tego Paryż. Wszystkie bez wyjątku, teatry wystawią po jednem jego dziele, tak, by przez cały miesiąc wrzesień i październik, żaden z przebywających w Paryżu nie widział innego spektaklu, jak tylko Offenbacha.

W teatrze „Mogadore" wznowioną będzie zapomniana już operetka Offenbacha „Paryskie życie", która w swoim czasie miała kolosalne powodzenie. „Życie paryskie", wystawione będzie w zupełnie zmodernizowanej inscenizacji. Niezależnie od teatru, operetka ta będzie przerobiona na tekst filmu dźwiękowego, który ukaże się na ekranie w przyszłym sezonie.

W teatrze „Varieté" na Wielkich Bulwarach, wystawiona będzie inna, mało znana operetka Offenbacha p. t. „Wielka Księżna". W teatrze „Pigalle" wznowiona będzie zmodernizowana operetka „Orfeusz w piekle". Pozatem wszystkie teatry dramatyczne i komedjowe, mają przygotować się do wystawienia jego dzieł.

Niezależnie od przedstawień teatralnych, codziennie przez cały miesiąc wrzesień, radjo francuskie nadawać będzie utwory Offenbacha. Liczne akademje uzupełnią obchód jubileuszu wielkiego twórcy operetki francuskiej.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 27 sierpnia 1930

Berlin	168·73 00	Czerniowce	43·50
Budapeszt	123·91·00	Austr. kol. p	38·05
Bukareszt	4·21·08	Goleszów	238·00
Kopenhaga	189·25	Cement	79·50
Londyn	34·39·50	Browary	106 50
Medjolan	36·98·50	Alpiny	23 95
N. Jork	706·15·00	Berg u. Hüt.	23 60
Paryż	27·76·50	Poldi Hütten	112·25
Praga	20 96·75	Prager Eisen	685 00
Warszawa	79·47 00	Rima	88·30
Zurych	137·23 00	Skoda	247·25
Renta majowa	1·65 0	Siersza	12 75
Renta lutowa	1·68 0	Silesia	2·90
Dunaj S. Adria	38·75	Zieleniewski	28 00
Bankverein	18·00	Apollo	11 90
Kompas	12·00	Nafta	28·00
Länderbank	23 40	Schodnica	10·00
Unionbank	3·30	Rakszawa	—
Kolej półn.	11 61 00	Bank Małop.	0·06
Bodenkredit	94·00	Fanto	0·98
Kreditanstalt	47·40	Karpaty	2 40
Hipoteczny	63 00	Galicja	24 10

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 28 sierpnia.

Na Giełdzie akc. mały ruch, tend. utrzymana, usp. spokojne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 28 sierpnia.

NaGiełdzie zbożowej tend. zniżkowa, usp. ospałe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 28 sierpnia 1930

Bank Dysk.	114·75	Modrzejów	09 00
Bank Handl.	110·00	Ostrowiec B.	55 00
Zw. Sp. Zar.	72·50	Starachowice	15·75
Bank Polski	168·00	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	57·00	Zieleniewski	32·00
Siła i światło	78·00	Zawiercie	38·00
Spiess	80·00	Haberbusch	118·00
Warsz. cuk.	36·00	Borkowski	03·75
Węgiel	46·00	Bank Małop.	27 00
Cegielski	48·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	25·50	Rudzki	15·—
Bank Zachod.	72·00	Spirytus	23·00
Firlej	29·00	Wysoka	235·25

4% pożyczka inwestycyjna 114·00
5% pożyczka dolarowa 62·00
5% pożyczka konwersyjna 55·50
10% pożyczka kolejowa stabilizacyjna 103·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. Banku Gosp. Kraj. 94·00
5% pożyczka kolejowa 1920 49 50
6% pożyczka dolarowa 1920 77·50
7% pożyczka stabilizacyjna 89 00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 28 sierpnia 1930

Dolary St. Zj.	8·89·00	Franki fr.	34 92 25
Belgja	124·60·00	Holandja	351·09 00
Kopenhaga	238 96 00	Londyn	43·39 50
Nowy Jork	8 90 02	Paryż	35 06 00
Berlin	212·85·00	Bukareszt	5 30·00
Praga	26·44·50	Szwajcarja	173 22 00
Sztokholm	239 60·00	Wiedeń	125·94 00
Włochy	46·69·00	Gdańsk (of.)	173·58

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. MIASTA LWOWA.

I.M. 134563/30/W. III.

Lwów, dnia 27 sierpnia 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Gmina król. stoł. miasta Lwowa ogłasza przesunięcie terminu oferowania na budowę domów mieszkalnych przy ul. Pełtewnej i baraków na Kulparkowie, na dzień 3. IX. 1930 r. godz. 12-tą w południe. 7946

IRZYK, w. r.
Wiceprezydent król. stoł. m. Lwowa.

Ogłoszenie.

Akademja Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie, ulica Kochanowskiego l. 67 zakupi pewną ilość paszy, w szczególności siana i słomy na podściółkę **wprost od producenta**.

Siano łąkowe, najprzedniejszej jakości, słodkie lub tymotka z koniczyną, w łącznej ilości około 5 wagonów, słoma żytnia w snopkach, ewentualnie mierzwiasta w ilości około 3-ch wagonów.

Reflektanci zechcą wnieść oferty do Rektoratu Akademji Medycyny Weterynaryjnej najdalej do dnia 5 września 1930 z podaniem ceny loco Akademja Lwów.

REKTOR.

KRAJOWA SPÓŁDZIELNIA KREDYTOWA WE LWOWIE

z odp. udziałami w likwidacji wzywa swoich wierzycieli do zgłoszenia swoich pretensji na rece likwidatora radcy Józefa Ornsteina, Lwów plac Gołuchowskich 1.

Józef Ornstein mp. Markus Weiser mp.

7957-3

Kursy handlowe Dr. I. STRASMANA we Lwowie Sakramentek 16 II p. WPISY na kursy handlowe jednoroczne i 5-cio miesięczne odbywają się codziennie od 10—12 i od 4—6.

Wpisy dodatkowe

DO ZAKŁADÓW WYCHOWAWCZO-NAUKOWYCH im. Z. STRZAŁKOWSKIEJ

we Lwowie, ul. Zielona 22 (telefon 98)

rozpoczną się dnia 25 sierpnia br. **Egzaminy wstępne odbędą się dnia 2 września o godz. 8-ej rano.** — Zakłady obejmują: 8-mio klasowe gimnaz. żeńskie, humanistyczne i matemat.-przyrodnicze, 5 kl. seminarjum nauczycielskie, 4 kl. szkołę powszechną. — Internat urządzony według najnowszych wymagań hygjeny. — Zakłady posiadają pełne prawa. — **Wszelkich informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat codziennie od godz. 9—12 i 16—18.**

WŁAŚCICIELE DÓBR mogą realizować szybko i bez kosztów przyznane pożyczki hipoteczne. Listy „Bezpośrednio" Biuro Buchstaba, Jagiellońska 7. 7939

STENOGRAFJI listownie jaknajdokładniej wyuczamy. „Stenograf", miesięcznik wychodzi. „Stenografja Parlamentarna" — udoskonalona, wydana. Dziewięć wydawnictw. Instytut Stenograficzny: Warszawa, Krucza 26. 7774-1

ZGUBIONE DOKUMENTA.

JOZUA NAFTALI ELNER student praw, unieważnia zgubiony indeks i dowód osobisty, wydany przez U. J. K. we Lwowie. 7913-3

ZGUBIONO 23 bm. koło Sokolnik tablicę z numerem orjentacyjnym Lw. 90395 z samochodu „Citroen" wł. firmy J. A. Baczewski, Zniesienie k. Lwowa. 7940

(Przedruk wzbroniony.)

ANASTAZJA DREWNOWSKA 53)

Błękitny Packard.

Ala obejrzała się i spotkała się ze wzrokiem Janusza. Stał pod drzewem z założonemi na piersiach rękami i patrzył za nią. Zrobiło jej się trochę nieprzyjemnie. Przez tych ostatnich kilka godzin zapomniała formalnie o jego istnieniu i to nagłe przypomnienie podziałało na nią trochę niepokojąco.

Zagłębili się w las.

— Co ci jest? — zapytał Siński.

— Nic.

— Ech, nie mówisz prawdy — odrzucił. — Coś dziecku dolega — dodał serdecznie. — Słuchaj, Alu...

Nie dokończył.

Spojrzała zdziwiona..

— Pan chciał coś powiedzieć.

— Powiem, tylko pójdziemy jeszcze trochę dalej. Nie chciałbym, żeby kto przypadkowo usłyszał. To coś bardzo ważnego. Bardzo.

— Masz tobie — pomyślała Ala.— Pewnie chce mi się oświadczyć. Też wybrał odpowiednią chwilę.

Młody człowiek przyśpieszył kroku. Biegła szybko u jego boku, myślami tak daleka od wszelkich czułości i umizgów, jak to tylko było u niej możliwe.

— Panie Rysiu, bo padnę.

— Już — odpowiedział. — Jesteśmy na miejscu. Niech Ala siada.

Rzucił swój płaszcz na trawę pod drzewem i otarł pot z czoła.

— Siadaj, maleńka!

Ala usiadła niedbale i rozejrzała się naokoło. Otaczała ich zielona, prześwietlona słońcem gęstwina. W górze świergotały ptaki.

Siński stał chwilę, nasłuchując, poczem zajął miejsce obok dziewczyny.

— Alu — zaczął prosto z mostu — kocham cię i proszę, żebyś została moją żoną.

Milczała zaskoczona. Spodziewała się tego coprawda, ale, znając jego nastroje i tendencje, przypuszczała, że te oświadczyny będą miały charakter trochę... nieformalny. W innych okolicznościach sprawiłoby jej to nowe zwycięstwo szaloną radość, ale tak jak rzeczy stały...

O, ironjo losu!

Siński patrzył na nią z niepokojem.

— Nie chcesz odpowiedzieć?!

— Ależ, panie Rysiu... — wyjąkała nieokreślenie.

— Nie chcesz mnie?

— Tego nie powiedziałam, tylko... tylko...

— Tylko co?

— Zaskoczył mnie pan. Nie spodziewałam się tego.

— Alu — prosił — obejmując ją ramieniem. — Najdroższa, daj mi choć cień nadziei.

Szarpnęła się lekko.

— Pomówimy o tem później. Dobrze?

— Ja nie mogę czekać.

— Dam panu odpowiedź za tydzień.

— Za tydzień? Toż to wieczność. Jeżeli się zgodzisz, weźmiemy ślub za indultem. Ani myślę odbywać tradycyjnego narzeczeństwa.

— Jakto? Tak odrazu?

— Odrazu, moja maleńka. No, więc dobrze? Poczekam tydzień. Ale żeby mi się to czekanie nie dłużyło...

Przyciągnął ją do siebie i zaczął całować. Ala zachowywała się biernie. Myślą była przy Duninie i Rucie. A jeżeli Dunin całuje w tej chwili Rutę? Och, można oszaleć! A, ten się tutaj czuli. Dobra i ta pociecha w nieszczęściu! W ciągu tygodnia rozstrzygnie się tragedja z Duninem i... trzeba będzie wyjść za Sińskiego. Swoją drogą niezła partja. Coprawda, daleko mu do Dunina, ale lepszy rydz, niż nic. Wspominał ciotce, że dostanie niedługo jakiś spadek, więc taki znów biedny nie będzie. I w dodatku należy do najlepszych sfer towarzyskich i ma stosunki. Możliwe, że dostanie jakie stanowisko zagranicą... Będzie się można bawić. I nie jest zazdrosny. I to coś znaczy.

Ala nie łudziła się co do rzeczywistych uczuć swego najnowszego wielbiciela. Wiedziała, że nie kocha jej w całem tego słowa znaczeniu, tak, jak Janusz, że poprostu zadurzył się w niej silnie, lecz powierzchownie i tylko dlatego poprosił o rękę, że zorjentował się, iż innego wyjścia nie znajdzie. Był z natury lekkomyślny i jeżeli mu się czegoś zachciało, nie liczył się z ceną. Bo cóż mogło być bardziej przeciwnego jego naturze, niż małżeństwo? Może później pożałuje... Chociaż nie. Ala wiedziała, że potrafi go do siebie przywiązać i że będzie mu przy niej wygodnie. A i jej także. Co po miłości w małżeństwie? Tylko niepotrzebne starcia, sceny i dramaty... Ach, ten Dunin!

— Dosyć! — rzekła zdławionym głosem.

— Nie! — zaprotestował.

— Niech pan mnie puści! — zawołała gniewnie.

(C. d. n.).

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.